E 182/64 Egz. Obow. Nr 8/64

Kurier Szczeciński

ROK ZAŁOŻENIA — 1945
WYD. AB
Cena 50 gr Nr 181 (6211)

WTOREK, 4. VIII. 64 r.

Powiększyć kredyt zaufania

Wywiad premiera Chruszczowa dla „Prawdy" i „Izwiestii"

MOSKWA PAP. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczow, udzielił odpowiedzi na pytania redakcji dzienników „Prawda" i „Izwiestia" w związku z pierwszą rocznicą podpisania w Moskwie układu o częściowym zakazie doświadczeń z bronią nuklearną.

PYTANIE: W dniu 5 sierpnia 1963 r. rządy ZSRR, USA i W. Brytanii podpisały układ o zakazie doświadczeń z bronią nuklearną w atmosferze, w przestrzeni kosmicznej i pod wodą. Co można powiedzieć w związku z rocznicą tego układu?

ODPOWIEDŹ: Pierwszym bezpośrednim skutkiem podpisania układu było położenie kresu skażaniu substancjami radioaktywnymi powietrza, którym oddycha człowiek i środków żywnościowych, jakie spożywa. Dziś, po upływie roku, wyraźniej widać pomyślne oddziaływanie układu, którego uczestnikami stało się przeszło 100 państw, na sytuację międzynarodową. Podpisanie układu przyczyniło się do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Po zakazie doświadczeń nuklearnych w trzech środowiskach, udało się zamknąć przestrzeń kosmiczną przed bronią nuklearną i zmniejszyć nieco potok materiałów rozszczepialnych, płynący do arsenałów nuklearnych państw.

Trzeba jednak podkreślić, że ani ten układ, ani osiągnięcie porozumień w innych sprawach, o których wspominałem, bynajmniej nie rozwiązuje zasadniczych problemów rozbrojenia. Dopomaga to jedynie w zbliżeniu się do pozycji, z których łatwiej jest przystąpić do rozwiązywania tego niezmiernie doniosłego problemu.

PYTANIE: Jak można by było utrwalić dążenie do rozładowania napięcia międzynarodowego, które zarysowało się w wyniku zawarcia Układu Moskiewskiego?

ODPOWIEDŹ: Trzeba, aby państwa nie ograniczały się do tego, co zostało już osiągnięte i skupiły uwagę na innych, nie rozwiązanych problemach, od których przede wszystkim zależy uzdrowienie klimatu międzynarodowego. Chodzi tu przede wszystkim o zamknięcie karty drugiej wojny światowej przez pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego. Trudno bez tego przystąpić do problemu powszechnego i całkowitego rozbrojenia, a przecież dosłownie wszyscy uznają całą doniosłość rozwiązania tego problemu. Na porządku dziennym znajduje się także sprawa zawarcia porozumienia międzynarodowego, dotyczącego wyrzeczenia się przez państwa stosowania przemocy przy rozstrzyganiu sporów terytorialnych i granicznych.

Trzeba stłumić ogniska napięcia w strefie Morza Karaibskiego, w Azji Południowo-Wschodniej, na Cyprze i na Półwyspie Arabskim.

UWAŻAM, że rok, jaki upłynął od zawarcia układu, wzbogacił życie międzynarodowe o nowe doświadczenie: przy stworzeniu pewnego zasobu zaufania można posuwać się dalej w kierunku złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, w kierunku osiągnięcia porozumień w różnych dziedzinach i to nie tylko przez zawieranie oficjalnych porozumień, lecz również na gruncie polityki „wzajemnego przykładu". Dlatego też szczególnie ważne jest zachowanie tego zasobu zaufania, niedopuszczenie do tego, by się wyczerpywał, lecz przeciwnie, rozszerzanie go i utrwalanie.

Jednym słowem, trzeba jeszcze dużo popracować, aby rozładować napięcie międzynarodowe i utrwalić należycie powszechny pokój, z którego dobrodziejstw korzystałyby w jednakowym stopniu wszystkie państwa, zarówno wielkie, jak też małe oraz wszystkie narody. Mogę stwierdzić z całą stanowczością, że w tej szlachetnej dziedzinie Związek Radziecki nie będzie szczędził wysiłków.

„Przystępujemy do wyrównywania rachunku"

Przemówienie BEN BELLI w Bone

ALGIER PAP. Przemawiając na wiecu w Annaba (Bone), w mieście, w którym eksplodował statek egipski z amunicją, powodując poważne straty w ludziach i wielomilionowe szkody materialne, prezydent Ben Bella nawiązał do sabotażowej i kontrrewolucyjnej działalności i podkreślił: dramat w Annaba i sprawy naftowe stanowią jeden i ten sam problem.

Wystąpienie w Annaba zawierało zapowiedź zaostrzenia kursu w stosunku do sił kontrrewolucyjnych. „Pragnę powiedzieć tym wszystkim — mówił Ben Bella — którym daliśmy dość czasu do namysłu, że przystępujemy teraz do wyrównywania rachunku. Dość już czekaliśmy. Jesteśmy zdecydowani uderzyć w tych, którzy ponoszą odpowiedzialność".

Nowe zajścia na tle rasowym

Śmiertelna ofiara starć w Jersey City

NOWY JORK PAP. W Jersey City (stan New Jersey) doszło w niedzielę i poniedziałek do starć między Murzynami a policją na tle rasowym. W Jersey City liczącym 280 tys. mieszkańców stale przebywa 47 tys. Murzynów.

WEDŁUG OSTATNICH INFORMACJI w starciach zginął jeden czarny obywatel USA, a 13 osób odniosło rany. W mieście utrzymuje się nadal stan napięcia. Po ulicach krążą patrole policjantów, a posiłki sprowadzone w godzinach zajść nie zostały wycofane do swych stałych miejsc pobytu.

W PONIEDZIAŁEK przywódcy ludności murzyńskiej w Jersey City zebrali się, by przedyskutować możliwość zmniejszenia napięcia na tle rasowym. Jak wiadomo, przywódcy kilkudziesięciu organizacji murzyńskich oświadczyli przed kilku dniami, iż należy zaniechać do czasów listopadowych wyborów prezydenckich organizowania wieców i manifestacji, a skoncentrować się na rejestrowaniu Murzynów na listach wyborczych, co ma zasadnicze znaczenie w walce z kandydatem republikanów Goldwaterem.

Ostatnie demonstracje w Jersey City wywołane były niezwykłą brutalnością policji. W poniedziałek wieczorem władze miejskie podały do wiadomości, iż w tej sprawie wszczęte zostanie śledztwo.

Prawica republikańska poniosła porażkę w Kalifornii

NOWY JORK PAP. Stronnicy senatora Goldwatera ponieśli pierwszą poważną porażkę w szeregach własnej partii. Na konferencji republikańskiej w Sacramento (Kalifornia) na wiceprzewodniczącego organizacji stanowej wybrany został 518 głosami przedstawiciel grupy „umiarkowanych", a nie kandydat zwolenników Goldwatera, który uzyskał 374 głosy. Również podczas wyborów członków komitetu stanowego i przy głosowaniu nad innymi sprawami reprezentanci skrajnej prawicy znaleźli się w mniejszości.

SETNY STATEK...

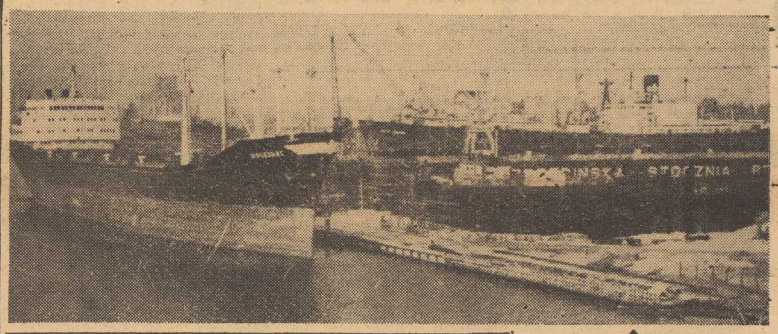

W pierwszy, próbny, kilkudniowy rejs po Morzu Bałtyckim wyruszył M/S „Stoczniowiec" — setny statek wodowany przez Stocznię Szczecińską im. Warskiego. Jest to wielki tramp o nośności 14 500 DWT (trzeci z serii po „Kolejarzu" i „Republice") o długości kadłuba 156 m, szerokości — 20 m i wysokości całkowitej 22,5 m (a więc wysokość 7-piętrowego budynku). Statek posiada silnik główny o mocy 6 600 KM, wyprodukowany przez zakłady „H. Cegielskiego". „Stoczniowiec" w czasie próbnego rejsu dowodził kpt Karol Skowronek. Po tej pierwszej podróży nowej jednostki, a następnie usunięciu ewentualnych usterek, dowództwo obejmie kpt. Andrzej Downar, jeden z najmłodszych wiekiem kapitanów Polskiej Żeglugi Morskiej.

Na zdjęciu: pierwszy statek z tej samej serii co M/S „Stoczniowiec" — M/S „Kolejarz".

CAF—fot. Szyperko

Skandal obyczajowy nad Tamizą

Lord Boothby homoseksualistą?

LONDYN ŻYJE nowym skandalem obyczajowo-politycznym, donosi z Londynu korespondent „Expressu Wieczornego".

W sobotę cała prasa przedrukowała list wybitnego członka partii konserwatywnej, a zarazem znanego komentatora radia i telewizji, lorda Boothby, do redakcji „Timesa".

LORD BOOTHBY stwierdza w liście, że po powrocie z wypoczynku we Francji dowiedział się, że rozpowszechniane są wiadomości jakoby utrzymywał homoseksualne stosunki z hersztem bandy gangsterów, która szantażuje właścicieli nocnych lokali w Soho oraz że został sfotografowany w momencie, gdy z hersztem tej bandy leżał w niedwuznacznej pozycji na sofie.

Dementując kategorycznie wszystkie te pogłoski, lord Boothby stwierdził, iż źródłem ich był artykuł, jaki ukazał się przed dwoma tygodniami w „Sunday Mirror".

W PIŚMIE TYM, rzeczywiście ukazał się przed dwoma tygodniami artykuł pod tytułem „Par i gangster" oskarżający nie wymienionego z nazwiska „wybitnego członka Izby Lordów" o utrzymywanie niemoralnych stosunków z szefem bandy gangsterów.

Niedzielny „Sunday Times" podaje, iż lord Boothby zamierza wytoczyć wydawnictwu „Sunday Mirror" proces o zniesławienie.

W Londynie mówi się, że gdyby wydawnictwo „Sunday Mirror" nie posiadało „żelaznych dowodów" nie odważyłoby się na opublikowanie rewelacji. Zanosi się więc na sensacyjny proces.

Górnicy nadal pod ziemią

PARYŻ PAP. W Champagnole (wschodnia Francja), gdzie w początkach ub. tygodnia zawaliła się część chodników w kopalni kamienia wapiennego, trwa nadal akcja ratunkowa. Inżynierowie mają nadzieję, że dziś wieczorem 9 górników uwięzionych pod ziemią zostanie wydobytych na powierzchnię.

Przez całą dzisiejszą noc trwało jeszcze drążenie przewodu o średnicy 80 cm, którym górnicy zostaną wydobyci z głębokości 70 metrów.

WENUS powróciła do domu

PARYŻ PAP. W poniedziałek przybył do Paryża specjalny pociąg który z portu w Marsylii przywiózł posąg Wenus. Jak wiadomo, w ostatnich miesiącach rzeźba ta wystawiona była w Tokio, gdzie obejrzało ją blisko 2 miliony widzów. W sobotę szczelnie zapakowana Wenus przybyła na pokładzie statku do Marsylii.

Podróż Wenus Miłośnikiej do Japonii była jej drugą wyprawą poza granice Paryża. W 1940 roku przewieziono bowiem rzeźbę do jednego z zamków na prowincji, by uchronić ją przed ewentualnymi uszkodzeniami.

14 milionów ociemniałych

NOWY JORK PAP. Liczba osób dotkniętych ślepotą, która obecnie wynosi na świecie około 14 milionów, wzrośnie według przewidywań do końca bieżącego stulecia do co najmniej 20 milionów.

Palka odzyskał przodownictwo w Kanadzie

MONTREAL PAP. Reprezentant Polski Antoni PALKA odzyskał żółtą koszulkę lidera po 10 etapach kolarskiego wyścigu Dookoła St. Laurent. Komisja sędziowska rozpatrzyła bowiem protest drużyny polskiej, popierany zdjęciami filmowymi wyraźnie wskazującymi, że Belg Delocht nie był drugim na 9 etapie i cofnęła Belgowi bonifikatę 30 sek. Po 10 etapach Palka jest więc nadal liderem wyścigu. Ma on łączny czas 41:26.27 i wyprzedza zaledwie o 2 sek. Belga Dhaene i o 32 sek. Delochta.

Dziesiąty etap, rozegrany na trasie Montreal — Joliette (długości 237 km), wygrał Belg Cotman — 5:45.40 (z bonifikatą) przed Francuzem Guyot — 5:46.10 (z bonifikatą).

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

S/S „BRYGADA MAKOWSKIEGO" — z Danii pod balastem.
S/S „KIELCE" — z Danii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:

M/S „SYRENKA" — do Goeteborga i Udevalla z drobnicą.
M/S „GOPLANA" — do Rotterdamu via Gdynia z drobnicą.
M/S „RUSAŁKA" — do południowej Skandynawii z drobnicą.

„NEREIDA" WCHODZI DO EKSPLOATACJI

W NAJBLIŻSZYCH dniach szczeciński armator przejmie od Stoczni Gdyńskiej nową jednostkę o nośności 660 DWT — m/s „Nereida". Jest to siostrzany statek m/s „Boginka", który — jak informowaliśmy — popłynął do Afryki Zachodniej, gdzie będzie obsługiwać linię dowozową.

W PORCIE:

WCZORAJ w porcie przebywało 45 statków. Przy nabrz. Czechosłowackim — „Präsident Pretorius" załadowuje siarczan amonu do Indii, m/s „Nordpool" ładuje cement, m/s „Jiskra" (czech) wyładowuje blachę. Na Radzieckim m/s „Theodor Körner" wyładowuje kubański cukier. W basenie Górniczym m/s „Tratendorf" (NRD) wyładowuje apatyty, s/s „Clasie" (grek) — superfosfaty z USA do NRD, m/s „Liebenau" (NRD) ładuje koks i m/s „Dousko!" wyładowuje apatyty dla NRD.

Znamienny incydent na frankfurckim procesie

Za „obrazę" mordercy obrona zapowiada zaskarżenie prokuratora

KORESPONDENT PAP red. J. Roszkowski pisze: Wczoraj, w toku 74 posiedzenia sądu frankfurckiego rozpatrującego sprawę przeciwko członkom załogi obozu oświęcimskiego kontynuowano przesłuchiwanie świadków.

PIERWSZY Z NICH, były więzień Oświęcimia 55-letni kierowca Otto KUESEL z Schwarzhofen (NRF) — poważnie obciążył swymi zeznaniami oskarżonego Hansa Starka. Świadek oświadczył, iż w lecie 1942 roku Stark zastrzelił pod osławioną „czarną ścianą" 18-letnią dziewczynę polską. W czasie owego mordu SS-manowi zaciął się — jak opowiadał świadek — małokalibrowy karabinek, którym zwykle rozstrzeliwano ludzi na dziedzińcu bloku 11. Oprawca wyciągnął wówczas pistolet i przy jego pomocy zamordował dziewczynę.... Innym razem tenże sam świadek widział owego SS-mana w czasie zabijania nieznanej kobiety z małym dzieckiem. Teraz, na sali sądowej Otto Kuesel wskazuje na oskarżonego Starka wołając: **„Tak jest, to jest ten, który wówczas strzelał..."**

OSTATNI W TYM DNIU ŚWIADEK były SS-mann, 58-letni kierowca Richard BOECK z Guenzburg (NRF) — który w czasie pobytu w Oświęcimiu należał do grupy transportu samochodowego obozu, nie wnosi bardziej konkretnych zeznań odnośnie poszczególnych oskarżonych, ale podaje przy tym wiele szczegółów dotyczących ogólnego funkcjonowania oświęcimskiej machiny śmierci. Swój pobyt w obozie określa on jako okres niemożliwy do zniesienia. Świadek ten twierdzi, iż za kontakt z polskimi więźniami, dla których przenosił listy, był osadzony w areszcie.

W toku zeznań tego świadka dochodzi do bardzo znamiennego incydentu. Kiedy prokurator dr Kuegler kieruje szereg pytań do oskarżonego Mulki, byłego adiutanta komendanta Oświęcimia, człowieka odpowiedzialnego za transport samochodowy w obozie — **Mulka bezczelnie oświadcza, iż nie będzie więcej już nigdy odpowiadać na pytania tego oskarżyciela, jak również na pytania prywatnego oskarżyciela z NRD prof. Kaula, albowiem poczuł się obrażony niedawnym stwierdzeniem dr Kueglera, iż on, Mulka nie był żołnierzem, lecz „umundurowanym członkiem Mordkommando"...** Ledwie opanowując się dr Kuegler oświadczył na to: **„Pan nie tylko nie był żołnierzem, lecz jest pan także tchórzem i kłamcą".** Stwierdzenie to wywołało gwałtowną replikę obrońców osk. Mulki — adwokata dr Hermana Stoltinga i dr Herberta Muellera. Domagali się oni, ażeby prokurator dr Kuegler... przeprosił ich klienta. Oskarżyciel odmówił. Wówczas obrona osk. Mulki zapowiedziała podanie dr Kueglera do sądu, oskarżając go o obrazę Roberta Mulki.

W Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie otwarto wystawę „Województwo Katowickie w XX-lecie PRL". Na wystawie zgromadzono około 10 tysięcy eksponatów ukazujących osiągnięcia ponad 3 tysięcy zakładów i instytucji województwa katowickiego.

W otwarciu wystawy wzięli udział: członek Biura Politycznego KC i sekretarz KW PZPR w Katowicach Edward Gierek oraz członek Rady Państwa i przewodniczący Prezydium WRN w Katowicach Jerzy Ziętek.

Na zdjęciu: zwiedzanie pawilonu przemysłu chemicznego.

CAF—fot. Gadomski

„BATORY" w drodze do Helsinek

GDYNIA PAP. Flagowy statek PLO „Batory" wpłynął dziś rano do macierzystego portu w Gdyni, przywożąc ponad 360 pasażerów. W tym samym dniu „Batory" udaje się do Helsinek i Leningradu w „Związkowy rejs przyjaźni", które go organizatorem jest Związek Zawodowy Marynarzy i Portowców.

Statek wróci do Gdyni 10 bm., a w rejs atlantycki wyruszy 14 bm.

Kto ponosi winę?

W ubiegłym tygodniu uległ katastrofie autobus PKS, jadący ze Starogardu do Gdańska. Znajdowało się w nim 40 osób. Poza trzema pasażerami, wszyscy odnieśli cięższe lub lżejsze obrażenia a jedna osoba zmarła po przewiezieniu jej do szpitala. Jak doszło do katastrofy? Za przystankiem Żuczyn autobus wyjeżdżając z lekkiego łuku (przy szybkości 60 km na godzinę) wpadł na przydrożne drzewo. Siła uderzenia była tak duża, że rozbiciu uległ cały przód wozu, a wszystkie siedzenia zostały oderwane od podwozia. W miejscu wypadku szosa ma nieprawidłowy spadek w kierunku zewnętrznego łuku.

Na zdjęciu: rozbity autobus PKS.

CAF — fot. Z. Kosycarz

DALSZE SUKCESY szczecińskiego PRCiP

Jak nas informuje dyrektor Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Podwodnych — mgr inż. **Stanisław Malec**, po ostatecznym podsumowaniu wyników działalności przedsiębiorstwa za I półrocze br. okazało się, iż uzyskało ono znaczny sukces. Plan finansowy PRCiP wykonany został w 123 proc. przy jednoczesnym zrealizowaniu planu zatrudnienia jedynie w 96 proc., zaś planu funduszu płac — w 98 proc. Zysk za I półrocze br. wyniósł 8 705 tys. zł, a wartość przerobu osiągnęła 32 mln zł. Natomiast w tym samym okresie roku ubiegłego zysk zamknął się sumą 6,5 mln zł, a przerób — 25 mln zł. Z liczb tych widać więc wyraźnie, jak znaczny jest skok rozwojowy tej placówki.

Jedną z podstaw tego sukcesu jest m.in. przeprowadzenie remontów pogłębiarek „Tryton" i „Odra" we własnych warsztatach, dzięki czemu możliwe było szybsze włączenie tych jednostek do eksploatacji oraz obniżenie kosztów remontu.

Obecnie pogłębiarki szczecińskie kontynuują swe normalne prace. **„Tryton"** kończy pogłębianie dojścia do nabrzeża Władysława IV w Świnoujściu, które gotowe będzie już w końcu sierpnia, **„Inż. Wenda"** wraz z **„Odrą"** pracują na torze wodnym, zaś **„Inż. Bukowski"** w Darłowie. We wrześniu jednostki PRCiP przystąpią do budowy „mijanki" na kanale Piastowskim. Przewiduje się, iż gotowa ona będzie jeszcze w br. Warto tu jeszcze odnotować, że trzech szczecińskich nurków wyjechało na Cypr, by uczestniczyć w prowadzonej przez Polskę budowie portu w Famagusta. Świadczy to o wysokim poziomie naszych specjalistów od prac podwodnych. (w)

HELEN SHAPIRO przyjedzie do Polski

WKRÓTCE PRZYJEDZIE DO NAS MŁODA, ale już znana w całym świecie piosenkarka Helen Shapiro. Jej przyjazd będzie ucztą dla wielbicieli pięknego głosu młodziutkiej Angielki.

„Najmłodsza laureatka Srebrnego Dysku! Najmłodsza uczestniczka ponad tuzina wystąpień w Radio i TV. Najmłodsza zdobywczyni kontynentów — tournee artystyczne do Australii, Nowej Zelandii, na Dalekiego Wschód i do Ameryki!" — oto głosy prasy.

RZECZYWIŚCIE. Pierwszy sukces odniosła Helen Shapiro jako czternastoletnia uczennica londyńskiej szkoły w roku 1961. Była nią piosenka **„Nie traktuj mnie jak dziecko!"**. Za nią posypały się inne: **„Nie wiesz", „Powracając do szczęścia", „Powiedz mi, co ci rzekł"** — wszystkie trzy nagrodzone Srebrnym Dyskiem — popularna **„Goody, goody"** i wiele innych. Kariera spadła na Helen nagle, niemal zaskoczyła ją w szkole.

SZKOŁA ZRESZTĄ JEST W DALSZYM CIĄGU jej pierwszym zajęciem. Śpiewem zajmuje się ubocznie. Trudno uwierzyć, zważywszy jej sukcesy, honoraria i podróże artystyczne. A jednak tak jest. Choć Helen, ilekroć otworzy radio, słyszy swój głos, choć jeździ (ale tylko w wolnych chwilach!) niebiesko-białym „Słonecznym rapierem", choć ma pieniędzy w bród i jest na ustach wszystkich — nie przestała być zwykłą pensjonarką, która kocha się w Zofii Loren, gra w siatkówkę (w tej dyscyplinie Helen jest mistrzynią, była nawet kapitanem szkolnej drużyny) i ubóstwia długie podróże koleją.

TALENT HELEN, choć błysnął nagle, nie narodził się „w próżni". Dziewczynka pochodzi z muzykalnej rodziny. Zarówno jej dziadek, jak i matka, grali świetnie na skrzypcach. Helen wzrastała więc w atmosferze muzyki i odkąd sięga pamięcią, zawsze sama śpiewała.

BARBARA MODRZEJEWSKA

IV MFP w Sopocie

Dziś pierwsza próba

SOPOT PAP. Trójmiasto żyje już IV Międzynarodowym Festiwalem Piosenki w Sopocie (6 — 9 bm.).

Wczoraj przybyła tu pierwsza grupa piosenkarek i piosenkarzy zagranicznych: z Finlandii, Meksyku, NRD, NRF, Bułgarii, Anglii, ZSRR i Kuby.

Organizatorzy zapewniają, że już dziś wieczorem odbędzie się w Operze Leśnej pierwsza próba z orkiestrą Polskiego Radia pod dyrekcją Adama Wiernika. Do tego czasu uszkodzony dach z tworzyw sztucznych ma być naprawiony. Niespodziewana awaria dachu jest największym zmartwieniem organizatorów, ale tempo prac wskazuje, że uszkodzenie będzie naprawione na czas.

POGODA na dziś

ZACHMURZENIE duże, okresami deszcz, później rozpogodzenia. Temp. do 16 st. Wiatry dość silne z kierunków zachodnich i północno-zachodnich.

Świadkowie z hitlerowskiego obozu Pölitz bei Stettin - poszukiwani

W OKRESIE WOJNY na terenach w pobliżu Polic koło Szczecina znajdowała się fabryka benzyny syntetycznej. Koło niej powstał ogromny kompleks obozów: **Damfert Bremerhafen, Hägerwelle, Pommerniager, Nordiager, Tobruklager i Messnthin (Sonderlager).** W obozach tych przebywało wielu Polaków.

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce zbiera obecnie wiadomości o tych obozach zwanych łącznie „Pölitz bei Stettin". Ustalono już nazwiska niektórych zbrodniarzy hitlerowskich. W toku są dalsze poszukiwania. Wszyscy byli więźniowie z tych obozów proszeni są o zgłoszenie się listowne lub osobiste na adres: **W-wa, Al. Ujazdowskie 11. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.**

„Zabawy Bellmana"

Autor starej ramoty Carl Michael Bellman (1748—1795) był słynnym trubadurem szwedzkim i ulubionym młodzieńcem króla Gustawa III. Obecnie wystawiono w Szwecji starą ramotę napisaną przez Bellmana pt. „Zabawy Bellmana". Ta wesoła komedia muzyczna jest tradycyjnie wystawiana w Szwecji latem w plenerze. Rolę Bellmana gra znany śpiewak Swen Bertil Taube, główną postać kobiecą Ullę Winbland odtwarza czołowa pieśniarka jazzowa Szwecji — Monica Zetterland.

Na zdjęciu: Monica Zetterland i Sven Bertil Taube w jednej ze scen „Zabaw Bellmana".

CAF

GBUR

DYPLOMOWANY majtek floty królewskiej, nazwiskiem Smokey po powrocie do Singapuru natychmiast został zdemobilizowany. Flota nie chciała dłużej tolerować w służbie osobnika, który bez zezwolenia wyszedł na ląd plądrując kwietnik storczyków i gryząc jednego z oficerów.

Smokey jest niedźwiedziem i figuruje na liście ewidencyjnej marynarki angielskiej. (ż)

Czy żyje dziecko uwiecznione na pomniku w Treptow?

KAŻDY ZWIEDZAJĄCY OLBRZYMI PARK W TREPTOW — dzielnicy Berlina demokratycznego, którego centrum w r. 1949 przekształcone zostało w miejsce pamięci tysięcy żołnierzy Armii Radzieckiej poległych w walkach o wyzwolenie tego miasta — podziwia w skupieniu wznoszącą się nad mauzoleum dwunastometrowej wysokości statuę żołnierza radzieckiego. Stoi z odkrytą głową, w prawej ręce trzyma opuszczony miecz, lewym zaś ramieniem opiekuńczym ruchem przygarnia do siebie dziecko, maleńką dziewczynkę. U stóp bojownika leży zdruzgotana swastyka.

Niedawno „KOMSOMOLSKAJA PRAWDA" przyniosła interesującą wiadomość związaną z powstaniem pomnika. Pierwowzorem dziewczynki z pomnika jest trzyletnia dziewczynka, która leżała zapłakana obok nieżyjącej matki, zastrzelonej wraz z innymi osobami cywilnymi przez wycofujący się oddział Waffen—SS. Uratował ją — jak dodaje „Komsomolskaja Prawda" — z narażeniem własnego życia, czerwonoarmista Mikołaj Masałow w nocy z 29 na 30 kwietnia 1945 r. w czasie zaciętej walki jaka toczyła się w obrębie Berlina wzdłuż Landwehrkanal.

Bohaterski i pełen ludzkiego odruchu czyn Mikołaja Masałowa stał się głośny wśród radzieckich jednostek wojskowych i przerodził się niemal w legendę. Wieść o tym dotarła również do twórcy pomnika, który utrwalił to wydarzenie w rzeźbie wznoszącej się w parku w Treptow.

Zarówno Mikołaj Masałow, mieszkający obecnie w Ticzynie, w okręgu Kimorowo, jak i redakcja „Komsomolskiej Prawdy" zainteresowani są w tym, czy uratowana wówczas dziewczynka żyje. Odszukania jej podjęło się czasopismo młodzieżowe „JUNGE WELT". Podało ono wiadomość za pismem radzieckim, dołączając do niej wezwanie do wszystkich mieszkańców Niemieckiej Republiki Demokratycznej, aby pomogli w odszukaniu ówczesnej trzyletniej dziewczynki. Poszukiwania trwają. (ZAP)

Tajemniczy ośrodek amerykański

ATOMOWE MIASTO pod lodem Grenlandii

POŁOŻONA DALEKO NA PÓŁNOCY GRENLANDIA — jedna z największych wysp na kuli ziemskiej, górzysta, niemal w całości pokryta wiecznym lodem — kryła od kilku lat w swym wnętrzu... tajemnicę. Niedawno skrzętnie pilnowana zasłona nieco się uchyliła. Wybuchła sensacja! Pod wiecznym lodem, na wyspie należącej do Danii, Amerykanie zbudowali atomowe miasto: specjalny ośrodek badawczy, nazwany CAMP CENTURY — „obóz stulecia".

WYCZYN TECHNIKI

200 kilometrów na północny wschód od lotniska Thule, najdalej wysuniętego na północ ośrodka życia Grenlandii. Pół godziny lotu samolotem odrzutowym od bieguna północnego... Ośnieżona płaszczyzna lodowej pustyni. Nic nie wskazuje, że pod nią ukryte jest miasto.

Przysypany białym całunem otwór tunelu stanowi główną bramę wjazdową. Oślepiający blask śniegu przemienia się w odblask jarzeniówek oświetlających ściany, sufit, podłogę tunelu — wszystko tak samo niebieskawe, lodowe. Dwadzieścia metrów w głąb lodu — i wokół rozpościera się miasto. Kilkadziesiąt ulic i uliczek, 40 domów, kino, szpital, laboratoria, pracownie naukowe, sale restauracyjne i bary, różne warsztaty, radiostacja. I serce ośrodka: elektrownia z reaktorem atomowym, dostarczająca niezwykłemu miastu światło, energię i ciepło.

Budowa tego ośrodka była nie lada wyczynem techniki i nauki, była dużym osiągnięciem organizacyjnym. Pochłonęła też nie lada sumy.

SKAZANE NA ZAGŁADĘ

W CAMP CENTURY mieszka 200 naukowców, techników, oficerów i żołnierzy. Nie ma wśród nich ani jednej kobiety, każdy mieszkaniec przebywa w mieście pod lodem cztery miesiące, najwyżej pół roku, ale dzień pracy — trudnej, często niebezpiecznej, a przy tym wykonywanej w warunkach nienormalnych dla psychiki ludzkiej — trwa tu zazwyczaj po 10 do 12 godzin.

DZIEŃ i NOC działa stacja meteorologiczna i radiostacja. Naukowcy badają warunki meteorologiczne, zmiany pola magnetycznego, prowadzą obserwacje sejsmiczne; trwają badania z dziedziny medycyny i psychologii nad wpływem długotrwałego przebywania pod lodem na ludzki organizm. W osobnym tunelu, na głębokości 40 m, po odcinku toru kolejowego, bez przerwy tam i z powrotem ciągnik przetacza wagon: to jedno z doświadczeń nad zachowaniem się różnych mechanizmów i materiałów w arktycznych warunkach. Z jeszcze większych głębokości naukowcy wydobywają próbki tzw. „eksplodującego lodu", który pod wpływem nagłej zmiany ciśnienia, z hukiem rozpada się na drobne cząstki.

CZYM SIĘ ZAJMUJĄ jeszcze poza tym naukowcy i wojskowi stanowiący załogę Camp Century? Nad tym zwisa nadal szczelna zasłona tajemnicy. Wiadomo tylko, że badaniami bardzo interesują się różne koła amerykańskich militarystów i że Pentagon sądzi, iż gruba powłoka lodu może ochronić przed bombami atomowymi i opadami radioaktywnymi, wobec czego Camp Century może stanowić idealny schron atomowy.

Mimo tych mniemań o „idealnym" schronie — niezwykłe miasto atomowe pod lodem Grenlandii... skazane jest na niechybną zagładę. Wyrok wydała sama przyroda: wieczne lody Grenladii są ruchome i bynajmniej nie są wieczne. Usuwają się w głąb i równocześnie posuwają się w kierunku poziomym, do tego stopnia, że w Camp Century stale trzeba zmieniać obudowę tuneli i wymieniać wszelkie umocnienia. Co roku miasto pogrąża się na kilka metrów w głąb lodów. W ciągu swego istnienia przesunęło się o 15 metrów w kierunku zachodnim — tam, skąd ze skalistego wybrzeża Grenlandii nieprzerwanie odłamują się z pełznących lodowców olbrzymie góry lodowe i spadają w spieniony ocean.

K. ZAREWICZ

Polak obala mit o praworządnej Anglii

90 proc. zbrodni uchodzi sprawiedliwości

PRASA BRYTYJSKA bardziej chyba niż jakakolwiek inna poświęca ogromną uwagę najrozmaitszym przestępstwom i zbrodniom, lubując się w szczegółowych opisach — od „napadu stulecia" na ambulans pocztowy poczynając, a kończąc na ponurej serii zabójstw dokonywanych w ostatnich miesiącach na londyńskich prostytutkach przez nie wykrytego dotychczas zboczeńca.

POMIMO TO nie tylko Anglicy, ale i opinia publiczna wielu krajów tradycyjnie uważa Wielką Brytanię za kraj w najwyższym stopniu praworządny — i to zarówno dzięki przestrzeganiu prawa przez obywateli, jak i dzięki skutecznej działalności policji i niemal legendarnego Scotland Yardu.

Mitom tym zadał ostatnio kłam wybitny uczony angielski — Polak z pochodzenia — 58-letni profesor kryminalistyki na uniwersytecie w Cambridge, dr LEON RADZINOWICZ.

Z jego badań, popartych statystyką wynika, że **brytyjskie organa sprawiedliwości wykrywają i karzą zaledwie 15 procent przestępstw popełnionych w Wielkiej Brytanii.** 90 procent czołowych przestępców — grupy, liczącej według szacunku prof. Radzinowicza około 500 zawodowych „mistrzów" zbrodni — skutecznie uchodzi uwadze organów ścigania. Nie gorzej zresztą wiedzie się pomniejszym płotkom: od 80 do 90 procent wszystkich kradzieży pozostaje nie wykrytych.

Ale i nawet ta część przestępstw, która doprowadza sprawców na ławę oskarżonych, stanowi przerażającą ilość. Biorąc jako podstawę dzisiejszy odsetek przestępstw, Radzinowicz wylicza, że 29 procent mężczyzn i 7 procent kobiet zamieszkałych w Wielkiej Brytanii zostanie sądownie skazanych. Z ogółu ludności Wielkiej Brytanii, liczącej obecnie 52 miliony, nie mniej niż 4,5 miliona mężczyzn i ponad milion kobiet ma już za sobą skazujący wyrok sądowy.

Wnioski uczonego znajdują potwierdzenie w wypowiedziach czołowych przedstawicieli brytyjskiego aparatu ścigania. Sprawozdanie szefa policji metropolitalnej (obejmującej obszar Wielkiego Londynu) podkreśla, że w jednym tylko roku 1963 liczba przestępstw popełnionych w stolicy wzrosła o 7 proc., bijąc wszystkie poprzednie rekordy. 18 000 londyńskich policjantów nie może się uporać z zorganizowaną przestępczością, wykorzystującą najnowocześniejsze zdobycze techniki z mózgami elektronowymi włącznie, podczas gdy policja nie może doprosić się o lepsze wyposażenie choćby tylko w magnetofony czy łączność radiową.

JERZY ORLICZ

Jajko z 1373 roku

PODCZAS wykonywania prac w domu pana Bergonzat, zamieszkałego w Moissac, jeden z murarzy wielce się zdziwił znajdując kurze jajko średniej wielkości i bardzo dobrze zachowane. Po oczyszczeniu odczytano przy pomocy lupy literę „M" na skorupie jajka, a niżej widniały liczby 1373. Należy przypuszczać, że cyfry te oznaczają datę zbudowania domu. (ż)

Pozorowana katastrofa

EKSPERCI AMERYKAŃSCY dokonali zmiażdżenia samolotu typu DC-7, na którego pokładzie znajdowało się 16 pasażerów - manekinów. Według danych Federalnego Biura Lotniczego eksperyment wykazał, że manekiny nie odniosły większych obrażeń. Nowość polega na tym, że w rodzaju poduszki umieszczono między pasażerem a siedzeniem worek napełniony powietrzem (ż)

„JAUZA-20"

W Związku Radzieckim ukazały się w sprzedaży podręczne magnetofony typu „Jauza-20". Pracują one na półprzewodnikach, mogą być podłączone do normalnej sieci elektrycznej i czerpać prąd z baterii. Nowy podręczny magnetofon waży zaledwie 4,7 kg.

Na zdjęciu: „Jauza—20".

CAF

POSTĘPY postępu technicznego

„Kurier" rozmawia z posłem Zdzisławem Siedlewskim

STOSUNKOWO niski stan techniczny zakładów drobnej wytwórczości jest rezultatem panującego w przeszłości i podtrzymującego jeszcze dziś tu i ówdzie błędnego poglądu, że może ona pracować według starych metod. Do problemów postępu technicznego przywiązuje się ostatnio dużą wagę. Jednym z dowodów tego było niedawne posiedzenie Sejmowej Komisji Przemysłu Lekkiego, Rzemiosła i Spółdzielczości Pracy, na którym posłowie omawiali realizację zadań w tej dziedzinie w 1963 roku.

Członkiem tej Komisji jest sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Szczecinie — poseł ZDZISŁAW SIEDLEWSKI, z którym rozmawiamy na temat postępu technicznego w naszej drobnej wytwórczości.

Na tle ogólnokrajowych wyników, uzyskanych przez drobną wytwórczość w zakresie opracowań i stosowania postępu technicznego, sytuacja w zakładach przemysłu terenowego i spółdzielczości naszego województwa kształtuje się pomyślnie. Jakie są ogólne przesłanki tej oceny?

— Jest ich kilka. Przede wszystkim właściwe zrozumienie wagi tego problemu, zarówno przez kierownictwa poszczególnych pionów gospodarczych, jak i średni personel techniczny oraz pracowników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji. Ważne jest też to, że w większości przedsiębiorstw plany postępu technicznego nie są już zbiorem luźnych tematów, ale stanowią integralną część planu techniczno-finansowego, część mającą merytoryczne powiązanie z pozostałymi elementami planu. Innymi istotnymi przesłankami pozytywnej oceny są: dość daleko zaawansowana koncentracja i specjalizacja zakładów, zwłaszcza w spółdzielczości pracy, umożliwiająca koncentrację środków na modernizację parku maszynowego a także powiązanie planów modernizacji zakładów z właściwą polityką kadrową i działalnością szkoleniową, umożliwiającą obsługę nowoczesnych urządzeń przez pracowników o wysokich kwalifikacjach zawodowych.

— Czy nie zechciałby Pan wskazać kilka zakładów, w których dzięki postępowi technicznemu praca stała się lżejsza, a ogólne efekty produkcyjne i wskaźniki ekonomiczne poprawiły się.

— Zakład Trzciniarski spółdzielni „Prefamat" w Policach dzięki wyposażeniu w supernowoczesne, automatyczne maszyny do produkcji płyt i mat trzcinowych osiąga roczną produkcję wartości 6,2 mln zł, w tym 4 mln produkcji eksportowej na rynki USA. Spółdzielnia „Trykot" realizując plan modernizacji i postępu technicznego osiągnie w 1964 roku wydajność pracy o 150 proc. wyższą od zanotowanej w 1961 r. Wartość produkcji bież. roku w stosunku do osiągniętej w 1962 r. wzrośnie o 4 mln zł a średnie płace o 4 proc. W spółdzielczości pracy został rozwiązany uciążliwy problem transportu wewnątrzzakładowego, w spółdzielniach włókienniczo-odzieżowych stare maszyny ręczne i nożne zastąpiono krosnami mechanicznymi i maszynami elektrycznymi.

Widoczne są również skutki modernizacji i postępu technicznego w szeregu wytwórniach masarniczych i piekarniczych należących do spółdzielczości społecznoskiej i „Samopomocy Chłopskiej".

— Przejdźmy do omówienia mankamentów. Wiadomo bowiem, że jest jeszcze wiele elementów hamujących tempo modernizacji zakładów i wdrażania postępu technicznego. Które z nich, zdaniem Pana, są najważniejsze?

— Znaczne rozdrobnienie zakładów, skąpe przestrzenie produkcyjne i konieczność częstych zmian profilu produkcji. Trudności zaopatrzeniowe i niedostateczne środki inwestycyjne oraz gama zagadnień naukowo-technicznych.

— Właśnie. Wydaje się, że realizacja zadań postępu technicznego jest u nas oparta na stosunkowo słabym zapleczu naukowo-technicznym. O ile wiem, obowiązek wypełnienia tej luki wzięły na swe barki Kluby Technika i Ekonomisty działające przy WZSP i WZSI. Na czym polega ich działalność?

— Działające w klubach zespoły specjalistów opracowują i opiniują wiele nowych tematów. Zespoły te współpracują z Instytutami Naukowo-Badawczymi, Biurami Konstrukcyjnymi i Technologicznymi oraz Ośrodkami Informacji Technicznej. Na podkreślenie zasługuje coraz żywsza współpraca klubów z katedrami Politechniki Szczecińskiej oraz, w dziedzinie przerobu trzciny, z Polską Akademią Nauk.

Reasumując można chyba stwierdzić, że obserwowane w ostatnich latach przemiany a także ujęte już w planach zamierzenia wynikające z uchwał IV Zjazdu pozwalają na stwierdzenie, iż zakłady drobnej wytwórczości niebawem przestaną być synonimem zacofania technicznego, a staną się równorzędnym partnerem zakładów przemysłu kluczowego.

Rozmawiała:

HANNA ŻYWCZAK

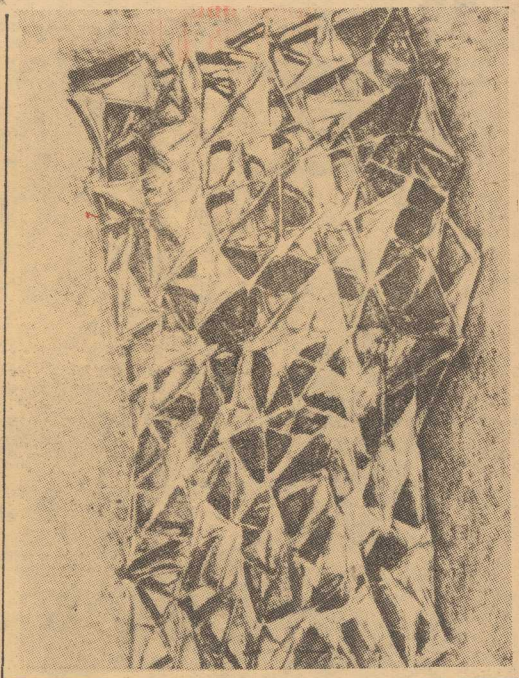

Krystyna Dąbrowiecka — „Niepokój", technika mieszana.

Króluje faktura

II Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego

DWA LATA TEMU, recenzując I Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego w Szczecinie, mieliśmy pretensje do organizatorów i jury za niezbyt wyrównany poziom pokazanych prac, za to, że znalazło się w salach zamkowych zbyt dużo kiczów, obniżających rangę ogólnopolskiego przeglądu festiwalowego. Recenzując ekspozycję II Festiwalu musimy stwierdzić, że tamte argumenty upadają. Ogólny poziom wystawy jest o wiele wyższy, wyrównany. Spośród ok. 1 000 nadesłanych prac z wszystkich Okręgów ZPAP kraju, jury dopuściło do festiwalowej wystawy jedynie 284 najlepsze. Biorąc pod uwagę, iż dwa lata temu na mniejszej powierzchni wystawowej pokazano aż 469 obrazów, trzeba stwierdzić, że tegoroczna ostrość selekcji wyszła na dobre nie tylko poziomowi artystycznemu wystawy, ale i jej stronie ekspozycyjnej. (Notabene autorami bardzo starannie przygotowanej ekspozycji są znani plastycy szczecińscy LUDWIK SANDECKI i EDMUND WITKOWSKI). Dzięki temu płótna nie są stłoczone; nowe ekrany wystawowe pozwoliły także na „luksus" nieprzypadkowego gospodarowania miejscem, na przemyślane sąsiedztwo płócien, reprezentujących różnorodne kierunki współcześnie uprawianego malarstwa przez członków ZPAP.

Różnorodność kierunków? Tak. Mamy tu do czynienia zarówno z fotograficznym naturalizmem (T. Nartowski, S. Zarembska, K. Mackiewicz), z iście renoirowskim postimpresjonizmem (Z. Kononowicz), jak i z polskim kolorytzmem (Cz. Rzepiński, Z. Radnicki, J. Wolf, G. Reck, J. Szancenbach, D. Strzelbicka-Mazuś, S. Wójcik), ekspresjonizmem (B. Liberski, R. Skupin), surrealizmem (H. Naruszewicz) i tak chętnie dziś uprawianym malarstwem aluzji, stojącym na pograniczu sztuki przedstawiającej i abstrakcyjnej (J. Brzozowski, K. Rojowski, G. Harmacińska-Nyczka, D. Brzozowska, A. Możejko, T. Dominik, J. Matysik, M. Ritter). Jest i czysta abstrakcja (M. Bogusz, S. Gierowski, A. Madejska, L. Kunka, S. Górski, B. Szwacz, K. Felchnerowski).

Ale jaka abstrakcja?

Po tym pytaniu dochodzimy do recenzyjnej pointy. Otóż tegoroczna ekspozycja festiwalowa jest zdecydowanie różna w proporcjach ukazanych kierunków malarstwa wobec ubiegłej. Dziś w salach Zamku króluje trójwymiarowa powierzchnia desek czy płócien, przeważają kompozycje, w których działaniu decyduje bogactwo faktury. I to zarówno w dziale malarstwa aluzji jak i czystej abstrakcji. Np. obraz MARII RITTER pt. „Na wodzie", należący do tej pierwszej grupy, w którym artystka w malowane pędzlem i olejem niebieskości wodę wkomponowała czarne rytmy grubych fakturowych form, wystających z obrazu. Np. bardzo łagna kompozycja J. TARASINA pt. „Brzeg I", w której na głębokiej zieleni artysta rozgrywa fakturowe formy wypukłych kamyków o szlachetnym działaniu kości słoniowej.

Czy „Kompozycję" LECHA KUNKI w oranżach, w zasadzie abstrakcyjną, bo działającą samą tylko bogatą fakturą płaszczyzny dekoracyjnej „nieprzedstawiającej", można w ogóle uważać za malarstwo abstrakcyjne? Albo „blaszane" ostre formy Krystyny DĄBROWIECKIEJ („Niepokój") nałożone na deskę, działające jak płaskorzeźba?

Wydaje się, że nie. O ile w pierwszej połowie naszego wieku tacy wielcy nowatorzy jak MONDRIAN ze swymi podziałami kolorowych prostokątów wywarli niewątpliwy wpływ na architekturę czy inne dziedziny człowieczego otoczenia, a więc sztuka sztalugowa odczuwała na tzw. użytkową, o tyle dziś można chyba mówić o procesie odwrotnym. Wiadomo w jak szerokim zakresie nasi plastycy zaangażowani są w nowoczesne projektowanie wnętrza, form przemysłowych, plakatu, wystawiennictwa, dekoracji okolicznościowych, przedmiotów codziennego użytku. Ten nieprzypadkowy przecież pęd do dekoracyjnej płaszczyzny fakturalnej, który obserwujemy w malarstwie sztalugowym, bierze się niewątpliwie z ich praktyki w „użytkownictwie". A rozwijany w kategoriach sztalugowych daje nieograniczone wprost możliwości eksperymentowania.

Tradycyjne terminy „szufladkowania" z dnia na dzień dewaluują się w zetknięciu ze sztuką. Dlatego ostrożnie z nimi na II Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego.

URSZULA POMORSKA

Krystyna Zarębska — „Wiosna w łódzkim parku", olej.

Od ściany do ściany...

Pod rozwagę

ACH, TA PRZESADA, PRZESADA. Ten tak częsty brak umiaru, powodujący, że pewne decyzje nagle ni stąd ni zowąd przesuwa się o 180 stopni. I niepotrzebnie wywołuje się konflikty.

Weźmy dla przykładu palenie tytoniu. Tomy już napisano na temat jego szkodliwości. I prawdopodobnie napisze się drugie tyle i trzecie, czwarte, piąte, a palenia papierosów, jako zjawiska i zwyczaju, nie wyruguje się. Zrozumiałe, jest to zwyczaj zakorzeniony, powszechny.

W jednym z naszych miłych miast od wielu lat mieszkańcy domagali się, by stworzyć jakieś możliwości odpoczynku w kawiarni również dla niepalących. Ale latami uwagi te zbywano ironicznym ruchem ramion. I oto nagle któregoś dnia zapada decyzja: te i te kawiarnie — wydziela się. Palić w nich nie wolno.

Sam pomysł oczywiście słuszny, bo przecież rzeczywiście niepalącego szlag może trafić w zakopconym lokalu. Ale realizacja?

Zakazano np. w ogóle palenia w kawiarni, która składa się z dwóch salek ze sobą nie sąsiadujących. Dlaczego nie można było postąpić z umiarem: w jednej dla palących, w drugiej dla niepalących?...

Zakazano palenia w obszernej, dobrze wentylowanej kawiarni jednosalowej. Czy słusznie? Jeśli sala jest tylko jedna i dobrze wentylowana — po cóż te obostrzenia?

Jakoś tak od ściany do ściany, bez umiaru...

Weźmy inny przykład.

Klub młodzieżowy w Domu Kultury. Prowadzony do niedawna dobrze, pomysłowo, z „ikrą". Młodzież uczęszczała doń z prawdziwą przyjemnością.

Zwrócono jednak uwagę, że od pewnego czasu, od chwili gdy kierownik zachorował, rozrywki stają się nieco jednostronne. Sprowadzają się właściwie tylko do potańcówek.

Co więc postanowili opiekunowie Domu? Zażądać zmiany programu. I słusznie. Tylko, że przy okazji wydali polecenie... wstrzymania w ogóle potańcówek.

Takich przykładów jest sporo. Każdy wytrząśnie ich z rękawa z każdej dziedziny.

Czy felieton rozwiąże problem? No, takich aspiracji oczywiście mieć nie można. Ale gdzieś tam drzemie przekonanie, że może niektórych z nas uczuli? Może każe się zastanowić?

B. JANKOWSKI

K PO FESTIWALU w Karlovych Varach

XIV Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Karlovych Varach, który trwał od 4 do 18 lipca, zakończył się przyznaniem wielkiej nagrody („Kryształowy Globus") czechosłowackiemu filmowi „Oskarżony" reż. Jana Kadara i Elmera Klosa, a specjalnej nagrody jury — amerykańskiemu filmowi „Ten najlepszy" reż. Franklina Schaffnera. Bez wątpienia, każdy z tych wybitnych filmów odpowiada duchowi i głównemu hasłu karlovarskich festiwali, które brzmi: „O lepsze stosunki między ludźmi, o przyjaźń między narodami".

TO SAMO można powiedzieć i o następnych filmach wyróżnionych głównymi nagrodami: radzieckim — „Żywi i martwi" reż. Aleksandra Stolpera, węgierskim — „Prąd" reż. Istvana Gaala i włoskim — „Gorzkie życie" reż. Carla Lizzaniego.

Znaczenie festiwali w Karlovych Varach rośnie z każdym rokiem. Świadczy o tym liczba ponad 40 krajów uczestniczących w konkursie filmowym oraz w sympozjonie młodych i nowych kinematografii Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej.

W Karlovych Varach z pewnością mniej było sławnych gwiazd filmowych niż np. w Cannes, ale za to dużo wybitnych reżyserów i producentów, kilkunastu głośnych pisarzy, wielu przedstawicieli innych dziedzin twórczości. Organizowana tradycyjnie „Wolna Trybuna", szczera wymiana poglądów przy okrągłym stole na temat współczesnego filmu i kierunków jego rozwoju, jest nieodłączną częścią składową festiwalu w Karlovych Varach i podnosi jego znaczenie. Podobnie sympozjum młodych kinematografii odgrywa coraz większą rolę. Filmowcy Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej chętnie spotykają się w Karlovych Varach w celu zdobycia nowych doświadczeń. Oprócz festiwalu moskiewskiego, spotkanie filmowców w Karlovych Varach jest największą tego rodzaju imprezą w krajach socjalistycznych.

Tegoroczny Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Karlovych Varach dobrze przysłużył się sprawie współpracy i przyjaźni między filmowcami całego świata. Przed każdym pokazem zabierali głos przedstawiciele kraju, którego film był wyświetlany. Wszyscy stwierdzali jednomyślnie, że film powinien wyrażać najgłębsze ideały człowieka, walczyć o jego godność, przyczyniać się do zacieśniania współpracy i braterstwa narodów, do utrwalania pokoju. Te wszystkie wzniosłe zadania spełnił właśnie karlovarski festiwal.

ZENON WILCZEWSKI

Y. Brynner i M. Brando w jednym filmie

YUL BRYNNER i MARLON BRANDO wystąpią razem w filmie pt. „Ci, którzy umierają". Akcja filmu toczy się w czasie drugiej wojny światowej na Dalekim Wschodzie. Wbrew zasadom hollywoodzkim, które głoszą, że „wielka gwiazda" nie może umrzeć, w filmie tym obie sławy giną w walce z Japończykami.

W kinach NRD

BERLIN. W roku ubiegłym publiczność kinowa NRD mogła wybierać między 110 filmami fabularnymi, gdyż tyle ich weszło na ekrany. Produkcji własnej „Defy" było w tym 14 pozycji, 63 sprowadzono z krajów socjalistycznych, a resztę zakupiono w krajach kapitalistycznych, z czego w NRF — trzy.

W Polsce NRD zakupiła 14 filmów fabularnych; w br. sprowadzono ich dotychczas 8. (eg)

MADRYT ...we Wrocławiu

W JEDNEJ z dzielnic Wrocławia dobiega końca budowa „Madrytu. Pod kierunkiem historyków sztuki i architektury wzniesiono tu olbrzymi fragment stolicy Hiszpanii w jej średniowiecznym kształcie. Madryt jest bowiem miejscem akcji realizowanego przez Wojciecha Hasa filmu „Rękopis znaleziony w Saragossie". Po zakończeniu zdjęć plenerowych w Olsztynie i koło Częstochowy ekipa filmowa zjechała już do Wrocławia. Za kilka dni uliczki wrocławskiego Madrytu zapełnią się tłumem Hiszpanów. M. in. znajdą się tam: Zb. Cybulski, M. Pawlikowski, L. Niemczyk i wielu innych znanych aktorów filmowych.

Mel Ferrer w roli El Greco

RZYM. Reżyser włoski Luciano Salce rozpoczyna w sierpniu nakręcanie filmu poświęconego życiu wielkiego malarza El Greco (1541—1614), którego prawdziwe nazwisko brzmiało Domenico Theotocopulos. Rolę tytułową zagra aktor amerykański Mel Ferrer, jego partnerką będzie Rosanna Schiaffino. (jn)

Znany aktor francuski, Jean Marais, słynny ze swoich awanturniczych filmów kręci obecnie nowy film przygodowy pod kierownictwem André Hunebelle. Jego partnerką jest śliczna Mylene Demongeot. Na zdjęciu: para aktorów w czasie nakręcania nowego filmu.

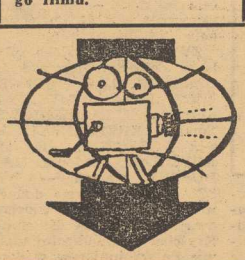

Trzy twarze Sorayi

Jak oświadczył Dino de Laurentis, Soraya nie wystąpi w filmie „Tajemnica", opartym na powieści „Amerykanin" Henry Jamesa.

Debiutem filmowym Sorayi będzie natomiast film składający się z trzech epizodów pt. „Trzy twarze" („I tre volti"), który ukaże Sorayę w trzech całkowicie odmiennych rolach kobiety współczesnej. Każdy epizod realizuje inny reżyser. Dotychczas Dino de Laurentis wymienił dwa nazwiska: Michelangela Antonioniego i Alberta Lattuady. Trzeci epizod ma podobno reżyserować Truffaut. Zdjęcia rozpoczną się w sierpniu.

NAGRODA dla „Naganiacza" w Locarno

GENEWA PAP. Dużym sukcesem kinematografii krajów socjalistycznych zakończył się festiwal filmowy w Locarno. W festiwalu wzięło udział 20 krajów. Pierwszą nagrodę festiwalu — „ZŁOTE ŻAGLE" zdobył film fabularny produkcji CSRS pt. „As pikowy" reż. Milosza Formana.

Specjalną nagrodę festiwalu przyznano filmowi polskiemu „Naganiacz" reż. Ewy i Czesława Petelskich.

„WILCZY BILET"

Głównym akcentem lubelskiej ogólnopolskiej inauguracji „Dni Filmu Polskiego" była prapremiera „Wilczego biletu" — dramatu społecznego, zrealizowanego przez Antoniego Bohdziewicza.

„WILCZY BILET" jest przykładem bardzo udanego marażu filmu fabularnego z reportażem, który, jak się okazuje, może stanowić bogate źródło inspiracji twórczej. Realizatorzy tego filmu w sposób odważny, uczciwy, z publicystyczną pasją, przedstawiają historię człowieka — cenionego fachowca — zwolnionego z pracy. Dostał wymówienie, bo w szczerej trosce o lepsze efekty ekonomiczne zakładu napisał krytyczną korespondencję do miejscowej gazety. Naraził się kierownictwu, zorganizowanej, jak się później okazało, klice aferzystów, odwrócili się od niego ludzie uczciwi, niewłaściwie pojmujący prestiż zakładu, nie podali mu ręki inni, bo w trosce o własną skórę nigdy nie kwestionują decyzji przełożonych. Musiał odejść. Z etykietką „rozrabiacza" wart choła. Przypadek zrządził, że wygrał. Ilu jeszcze przegrywa?

Pomysł zaczerpnięty został przez scenarzystów — publicystę „Trybuny Ludu", Ludwika Krasuckiego i aktora Ryszarda Pietruskiego — z autentycznego wydarzenia, które miało miejsce w województwie poznańskim.

„Wilczy bilet", który we wrześniu wejdzie na ekrany naszych kin, — to dwusetny film fabularny zrealizowany przez naszą powojenną kinematografię. Z pokaźnej porcji tytułów aż 50 zdobyło laury na międzynarodowych festiwalach filmowych. 170 filmów sprzedaliśmy za granicę — najwięcej krajów zakupiło „Krzyżaków" (46), „Ostatni etap" (43) oraz „Kanał", „Ulicę graniczną" i „Młodość Chopina". Nasze filmy cieszą się w kraju olbrzymią popularnością — obejrzało je już ponad pół miliarda widzów. Jak dotąd, najbardziej „kasowymi" filmami są: „Krzyżacy" i „Zakazane piosenki" (27 mln widzów) oraz „Skarb", „Ostatni etap", „Ulica Graniczna" i „Czarci żleb". (lej)

120 filmów dokumentalnych ze studia „Al. Sahia"

Bukareszteńskie studio filmów naukowych i dokumentalnych „Al Sahia" wyprodukuje w br. przeszło 120 filmów w ponad 400 tys. kopii. Tematyka filmów — bardzo bogata. Tak np. zrealizowano już filmy o hiszpańskim, flamandzkim i holenderskim malarstwie oraz o dziełach sztuki Renesansu we Włoszech. Na użytek szkół przeznaczone są takie filmy, jak „Życie i dzieło Michała Eminescu", „Prawo Newtona", a dla najmłodszych — „Łabędzie" wg Andersena, „Wizyta w ZOO", „Wspomnienia dziecięce".

Wytwórnia produkuje także wiele filmów dokumentalnych przedstawiających pracę w poszczególnych zawodach, zakładach pracy, rolnictwie itp.

(Kt-PAP)

EDWIN LANHAM (25)

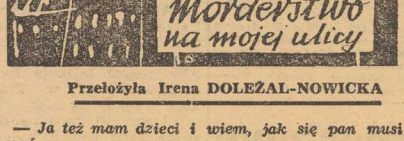

Przełożyła Irena DOLEŻAL-NOWICKA

— Ja też mam dzieci i wiem, jak się pan musi czuć.

— Nadal nie wiem, o co chodzi — odparł Bruce. — Jak to się stało, że Pam widziała tego człowieka?

— O ile mi wiadomo, zna pan Adelę Sharp. To Pam nam powiedziała, że pan z nią rozmawiał.

— To prawda. Chciała, żebym wydrukował wzmiankę o zaginięciu jej kuzynki.

— O'Reilly był dziś wieczorem w jej mieszkaniu i znalazł ją martwą. Uduszoną nylonową pończochą.

— Biedactwo — mruknął Bruce. — Ale dlaczego? Dopiero w tym tygodniu przyjechała z Oklahomy. Czyżby już zdążyła związać się z gangiem handlującym narkotykami?

— Co panu o sobie mówiła?

— O'Reilly mówił mi przez telefon, że chodzi tu o narkotyki, a pan jest porucznikiem Digby z sekcji narkotyków. Prowadzi pan śledztwo w sprawie Sylwii King i „Klubu Rozrywkowego".

— Zgadza się — odparł porucznik, — prowadziłem śledztwo, dopóki nam nie zniknęła z oczu.

— Mieliśmy zamieścić notatkę o jej zaginięciu, ale ktoś z policji prosił nas o jej wycofanie.

— To pewnie inspektor Harrison — wyjaśnił Digby. — No cóż, ona nie jest już zaginiona. Wróciła. Znaleźliśmy w mieszkaniu jej neseser, piżamę, szczoteczkę do zębów i tak dalej. Wróciła z jakimś mężczyzną i prawdopodobnie tam była, kiedy zapukała Pam — chociaż pańska córeczka jej nie widziała. Widziała tylko mężczyznę, a ten mężczyzna zabił Adelę Sharp.

— Ale dlaczego, na miłość boską?

— Panie Carter, chociaż jest pan dziennikarzem, to jednak wszystko, co powiem, niech zostanie między nami, zgoda?

— Zgoda.

— Ma pan prawo znać całą prawdę i dlatego panu to mówię. Obserwowaliśmy Charlie Pearla w „Klubie Rozrywkowym" i otrzymaliśmy informację, że Sylwia King sprzedaje tam heroinę. Jeden z odbiorców powiedział nam to, co chcieliśmy wiedzieć. Proszek był pakowany wewnątrz kartoników z zapałkami, przylepiony do wewnętrznej okładki; podawała to razem z papierosami. Wiedzieliśmy o tym, ale nie zależało nam na odbiorcach, chcieliśmy dotrzeć do źródła, do hurtownika. Chcieliśmy przyłapać Charliego na kupnie większej partii i dlatego obserwowaliśmy ten lokal i tę dziewczynę, Cherry King. Według mojej teorii w jej mieszkaniu został schowany pewien zapas heroiny. Niestety, tam jej nie znalazłem, a Bóg mi świadkiem, wiem, gdzie szukać. Na heroinę prawdopodobnie natknęła się Adela Sharp. Moim zdaniem, Sylwia King przyszła tam z jakimś ważnym facetem, żeby zabrać towar, zorientowali się, że Adela znalazła heroinę, więc ją zabili. Zapewne człowiek, którego widziała pańska córeczka, to jakaś gruba szyszka.

— Gruba szyszka? — zapytał Bruce.

— Ważne ogniwo, hurtownik. I Pam go zobaczyła. — Digby zniżył głos. — Bardzo mnie to niepokoi, panie Carter. Barney Muldoon, pański dzielnicowy, wypytał ludzi z sąsiedztwa i dowiedział się, że pańska córeczka została wysłana dziś po południu do tego mieszkania. Muldoon z nią rozmawiał i powiedziała mu, że widziała Adelę Sharp leżącą na kanapie i jakiegoś mężczyznę. Teraz pan rozumie, co mnie niepokoi. Chcę postawić sprawę jasno. Jest oczywiste, że widziała mordercę, gdyż w tej właśnie pozycji znaleźliśmy Adelę Sharp — wyciągniętą na kanapie. Boję się tego jegomościa. Będzie działał ostro, bez pardonu.

— Tak, rozumiem — powiedział Bruce.

— Chcę, żeby pan współpracował z nami w tej sprawie — powiedział Digby. — Proszę nic nie robić bez porozumienia się ze mną. Doprowadzimy to wszystko do pomyślnego zakończenia, będziemy chronić pańską córeczkę, ale pan musi nam w tym pomóc.

— Panie poruczniku, zrobię wszystko, co pan każe — obiecał Bruce.

— Pammy obejrzy paru ludzi, to nie potrwa długo, potem może ją pan zabrać do domu.

Bruce wrócił do pokoju, gdzie Pam siedziała na biurku, obok stojącej Laury. Detektyw O'Reilly przesłuchiwał dziewczynkę. Twarz miał czerwoną, wachlował się gazetą, której jeden zgnieciony koniec trzymał w ręku.

— Więc powiadasz, że ten człowiek otworzył ci drzwi i powiedział, żebyś zmykała, ale ty mu powiedziałaś, że masz kopertę, więc otworzył nieco szerzej drzwi i sięgnął po nią — mówił O'Reilly. — A teraz opowiedz mi, coś widziała. Szybko! Coś zapamiętała najpierw?

(c.d.n.)

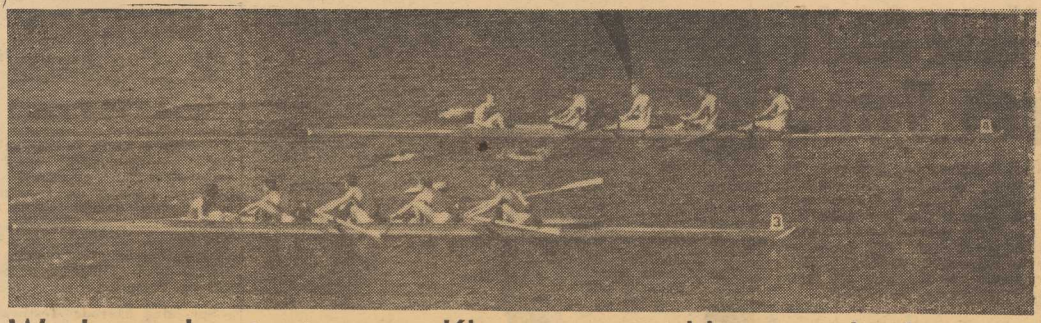

Wychowankowie trenera Klausa coraz bliżej czołówki

PO „PUCHAR BAŁTYKU" na wypożyczonej łodzi

Krótka, lakoniczna depesza informowała nas wczoraj o tym, że ósemka szczecińskiego AZS pod czas regat wioślarskich w Gdańsku zdobyła Puchar Bałtyku sprawiając tym wielką niespodziankę. Wprost z pociągu „złapaliśmy" „ojca" tego sukcesu — trenera Andrzeja KLAUSA. Zmęczony, ale szczęśliwy opowiedział nam kilka szczegółów z wyprawy do Gdańska:

— ZE WSZYSTKICH startujących osad najbardziej obawialiśmy się ZAWISZY Bydgoszcz. Nie wygraliśmy z nimi ani razu. W zwycięstwo nie wierzyłem ani ja, ani moi chłopcy. Ósemka Zawiszy od lat jest „etatowo" w kadrze, a my cóż? — żółtodzioby. Pod czas centralnych regat przegraliśmy z nimi o 3 długości łodzi, a na mistrzostwach Polski w Poznaniu byliśmy w tyle tylko o pół długości i wreszcie w niedzielę...

— OD STARTU poszliśmy na cały gaz. Wiedziałem, że bydgoszczanie „załatwiają" przeciwników silnym tempem w pierwszej części biegu (cały dystans wynosi 2 tys. metrów — przyp. red.). Na półmetku nasi przeciwnicy ze zdumieniem i przerażeniem stwierdzili, że mamy nad nimi przewagę jednej długości łodzi. Nie zdały się na nic ich wysiłki; wielkiej szansy moi chłopcy nie wypuścili z ręki — przewaga ta utrzymała się aż do celownika.

ZWYCIĘSKA załoga płynęła w składzie: Ryszard KĘDZIERSKI, Lech FRONCKIEWICZ, Romuald MYŚLIWIEC, Krzysztof KORZENIOWSKI, Tomasz KRZEMIŃSKI, Ludwik CZECZOT, Kazimierz KRYŚCIAK, Tadeusz HAŁADUŃSKI, sternik — Witold SZYMAŃSKI. Warto dodać, że w składzie ósemki wiosłowali dwaj juniorzy — Krzemiński, Kryściak — dwukrotni mistrzowie Polski juniorów w dwójce bez sternika.

Do ciekawostek wyprawy gdańskiej należy również i to, że załoga Zawiszy nie przywiozła ze sobą pucharu zdobytego w roku ubiegłym (nagroda przechodnia) — czując się tak pewną zwycięstwa. Obecnie Puchar Bałtyku zostanie przesłany pocztą do Szczecina.

WYGLĄDA to może na paradoks, ale szczeciński AZS startował w regatach na wypożyczonej od poznańskich kolegów łodzi, z tej prostej przyczyny, że... nie posiada własnej łodzi odpowiadającej wymogom zawodów.

OLBRZYMI sukces wychowanków trenera Klausa odbił się szerokim echem wśród braci wioślarskiej w całym kraju. Tym bardziej, że oprócz pierwszego miejsca w koronnym biegu ósemek, szczecinianie zajęli w regatach 6 drugich miejsc i dwa trzecie, a w łącznej punktacji — trzecie miejsce za Zawiszą i BTW Bydgoszcz. Szczecińscy wioślarze pod fachowym okiem trenera Klausa czynią ze startu na start coraz przyjemniejsze niespodzianki. Oby tak dalej... (am)

Tour de Pologne

R. Zieliński nowym liderem
Polewiak czwarty na mecie

Trzeci etap wyścigu dookoła Polski na trasie Białystok — Kętrzyn (212 km) wygrał BŁAWDZIN przed KACZMARCZYKIEM i Rajmundem ZIELIŃSKIM. W klasyfikacji ogólnej prowadzenie objął Zieliński. Drużynowo zwyciężył zespół LZS I (Bławdzin, Zieliński, Surmiński, Zadrożny, Kozłowski).

1. Bławdzin	6:01.38
2. Kaczmarczyk	
3 Zieliński — obaj ten sam czas.	
4. Polewiak	6:01.41
5. Podobas	6:01.43
6. Kosela	,,
7. Bogumił Pawlak	6:02.36
8. Kozłowski	,,
9. Houben (Belgia)	6:02.56
10. Zieliński	6:02.58.

KLASYFIKACJA PO TRZECH ETAPACH:

1. ZIELIŃSKI	9:48.16
2. Bławdzin	9:48.45
3 Kaczmarczyk	9:49.23
4. Kosela	9:50.42
5. H. Kowalski	9:51.06
6 Houben (Belgia)	9:51.07
7. Kozłowski	9:51.21
8. Dylik	9:51.28
10. Breuven (Holandia)	9:51.37

Zając i Ska w pojedynku z Austriakami

WCZORAJ wyjechali do Łodzi na międzypaństwowy mecz w kolarstwie torowym POLSKA — AUSTRIA zawodnicy szczecińskiego Ogniwa w składzie: ZAJĄC, SZYMAŃSKI, KOSEWSKI, FALIGOWSKI, STUMPF. Będą oni bronić barw narodowych w spotkaniach z Austriakami, które odbędą się 6 bm. w Łodzi, a 8 bm. w Kaliszu. Warto dodać, że obecna wizyta Austriaków w Polsce jest rewanżem za pobyt naszej ekipy w Wiedniu wiosną br. Dla przypomnienia: biało-czerwoni wygrali na torze w Wiedniu wszystkie wyścigi. Chyba tym razem nie będzie gorzej. (am)

Szajewski i Protczak w kadrze CRZZ

STAŁE i systematyczne postępy czynią młodzi zapaśnicy szczecińskiego Ogniwa — wychowankowie trenera Szajewskiego. Dowodem tego jest m. in. powołanie na obóz kadry juniorów CRZZ dwóch zawodników Ogniwa: Waldemara Szajewskiego i Kazimierza Protczaka. Zgrupowanie odbędzie się w Chylicach pod Warszawą w dniach od 3 do 17 sierpnia. (am)

Uczestnicy kolonii na starcie zawodów w Policach

W CZWARTEK 13 sierpnia odbędzie się w Policach spartakiada międzykolonijna dla dzieci przebywających na II turnusie. Startować będą kolonie z terenu miasta i powiatu. Dobre wyniki, które uzyskali uczestnicy lipcowej spartakiady, zdopingowały wychowawców i młodzież II turnusu do wytężonej pracy i treningu. Obecnie we wszystkich koloniach trwają przygotowania do tej dużej imprezy. Organizatorami spartakiady są działacze z Miejskiego i Powiatowego Ośrodka Wychowania Fizycznego. (am)

Witold Baran rekordzistą Europy na 1 milę

W PONIEDZIAŁEK NA STADIONIE WHITE CITY W LONDYNIE REPREZENTANT POLSKI — WITOLD BARAN USTANOWIŁ NOWY REKORD EUROPY W BIEGU NA 1 MILĘ, UZYSKUJĄC DOSKONAŁY CZAS 3.56,0. REZULTAT TEN JEST O 0.5 SEK. LEPSZY OD DOTYCHCZASOWEGO REKORDU, NALEŻĄCEGO DO REPREZENTANTA NRD — VALENTINA.

WARTO przypomnieć, że rekord świata na tym dystansie należy do Nowozelandczyka Petera SNELLA i wynosi 3.54,4.

Pozostali nasi reprezentanci spisali się także bardzo dobrze. Bieg na 5 tys. m wygrał BOGUSZEWICZ w czasie 13.58,6.

Jednym z bohaterów mityngu był Janusz SIDŁO. Nasz najlepszy oszczepnik zrewanżował się rekordziście świata Norwegowi **Pedersenowi** za niedawną porażkę w Oslo. Sidło uzyskał doskonały wynik 83,75, wyprzedzając Francuza **Macqueta** — 78,91 oraz rekordzistę świata Norwega **Pedersona** — 77,15.

Bieg na 200 m przyniósł zwycięstwo Marianowi FOIKOWI, który z czasem 21,1 zdecydowanie wyprzedził wszystkich konkurentów.

W sztafecie 4x400 m reprezentacyjny zespół Anglii uzyskał czas 3.05,0, ustanawiając nowy rekord Commonwealthu.

Uwaga przyszli wioślarze!

WSZYSCY CHĘTNI, pragnący uprawiać wioślarstwo, mogą się zgłaszać codziennie na Wałach Chrobrego (przy stacji benzynowej) w godz. od 9—9.30 i 16—16.30 — u przewoźnika na wyspę.

Pozostała ostatnia przeszkoda

Mecz Dukla-Zagłębie w centrum uwagi

Nie ma chyba obecnie w Polsce kibica piłkarskiego, któremu obojętne byłyby losy Zagłębia, drużyny walczącej o najwyższe trofeum piłkarskie Stanów Zjednoczonych — puchar Interligi amerykańskiej.

POLACY zrobili w Ameryce zawrotną karierę. Jeszcze przed spotkaniami z WERDEREM, Zagłębie otrzymało szereg zaproszeń, z których na pierwszym miejscu wymienić należy ofertę od mistrzów świata — Brazylii, którym bardzo przypadła do gustu gra polskiego zespołu. Na ręce kierownictwa drużyny wpłynęło również zaproszenie od Greków na wielki międzynarodowy turniej piłkarski do Aten.

ALE DROGA do bezpośredniego pojedynku z obrońcą pucharu, który odbędzie się w najbliższą środę i niedzielę nie była łatwa.

ZDOBYCIE pierwszego miejsca w grupie kosztowało drużynę, wskutek bezpardonowych, a często i złośliwych sposobów gry przeciwników sporo kontuzji. Zespół stracił bramkarza MACHNIKA, który był w doskonałej formie i którego rutyna oraz umiejętność dyrygowania kolegami okazała się w tym turnieju bardzo cenna.

AMERYKAŃSKI turniej jest niezwykle ciężki. Do rozgrywek zaproszono drużyny, które chciały wygrywać, a każda z nich pojechała ze skrytą myślą odebrania Dukli pucharu. Poza tym w grę wchodzą również pieniądze, premie, nowe kontakty oraz opinia wśród organizatorów.

DLATEGO też większość drużyn wybrała się za ocean nie w swoich normalnych składach, lecz ze wzmocnieniami. Między tymi zespołami był również Werder, który w USA miał doskonałą opinię dzięki zwycięstwom nad Blackburn Rovers i Heartsami.

MIMO, że Zagłębie wystąpiło przeciwko wypoczętym i poważnie wzmocnionym piłkarzom z Bremy — w osłabionym składzie, w obu spotkaniach zwyciężyła kolosalna ambicja, wielka dojrzałość taktyczna oraz bezbłędna i skuteczna gra całego polskiego zespołu.

W ŚRODĘ i niedzielę dojdzie do bezpośrednich pojedynków pomiędzy dwukrotnym zdobywcą pucharu Interligi — Duklą i Zagłębiem. Praskiej Dukli nie trzeba czytelnikom przedstawiać, gdyż wszyscy doskonale znamy ten zespół. Warto tylko przypomnieć, że w drużynie obrońców pucharu występuje kilku reprezentantów kraju. Sprawozdanie z meczu Dukla — Zagłębie znajdą czytelnicy W CZWARTKOWYM numerze „Kuriera". (p)

Jakie imprezy sportowe zobaczymy w 1965 r.?

WOJEWÓDZKI Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki opracował już ramowy program imprez sportowych w pierwszej połowie 1965 r. Co zobaczymy?

W KWIETNIU: międzynarodowe spotkanie w gimnastyce, międzynarodowy mecz hokeja, pokazy jazdy figurowej i mistrzostwa Polski SZS w pływaniu.

W MAJU: centralne regaty wioślarskie, międzynarodowe spotkanie w piłce nożnej, ogólnopolskie wyścigi motocyklowe.

W CZERWCU: torowe kolarskie mistrzostwa Polski, m. Polski szkół w koszykówce, siatkówce lub p. ręcznej, międzynarodowy mityng l.a., międzypaństwowe zawody w pływaniu i skokach do wody, mistrzostwa Polski w strzelaniu, wojewódzkie święto kultury fizycznej i turystyki.

W LIPCU: Tydzień Cadeta, Samolotowy Zlot Gwiaździsty do Szczecina, Uliczne Wyścigi Samochodowe, Mistrzostwa Polski w LA., Międzynarodowy Wyścig Crossowy.

Tak wygląda w krótkim zarysie plan największych imprez. W porównaniu z bieżącym rokiem jest on o wiele bogatszy. (am)

Będą pomagać nauczycielom w. f.

NAUCZYCIELE wychowania fizycznego w swej trudnej pracy niejednokrotnie korzystają z pomocy starszych uczniów. Aby pomoc ta była fachowa, zorganizowano w Trzebieży kurs organizatorów sportu szkolnego. W lipcu na dwutygodniowych zajęciach przebywało 30 dziewcząt. Obecnie trwa przeszkolenie chłopców. W nowym roku szkolnym stanowić oni będą dużą pomoc w pracy nauczycieli w.f. Tym bardziej, że większość uczestników ukończyła kurs z wynikiem bardzo dobrym. (am)

Piłka nożna

Jutro mecz Arkonia-Olimpia

JUTRO t.j. w środę o godz. 18 na stadionie w Lasku Arkońskim odbędzie się towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy II-ligową ARKONIĄ i OLIMPIĄ Poznań. (n)

PEŁNOMORSKI REJS STATKIEM „MAZOWSZE"

na trasie
Świnoujście — Ustka — Gdynia.

Koszt przejazdu z noclegiem i wyżywieniem **317 złotych.**
środa Świnoujście odj. godz. 21
czwartek Ustka przyj. godz. 7.
czwartek Ustka odj. godz. 14
czwartek Gdynia przyj. godz. 23.
Sprzedaż biletów prowadzą kasy:
PP Żegluga Szczecińska, Świnoujście tel. 21-40.
PP Żegluga Gdańska, Ustka tel. 301.
Przejazd z Ustki do Gdyni 99 złotych.
2122-K

Ogłoszenia drobne

Nauka

UDZIELAM lekcji — zakres szkoły podstawowej. Szczecin, Słowackiego 13—1. 7159-G

Matrymonialne

STARSZY, samotny, bez nałogów, pozna samotną panią. Cel matrymonialny. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 612. 7160-G

Praca

POMOC domowa potrzebna. Karpowicza 1 (od Mickiewicza, koło sklepu gospodarczego). 7161-G

POMOC domowa potrzebna od zaraz. Zgłoszenia: Jagiełły 25—9 od godz. 16. 7162-G

POMOC domowa na kilka godzin dziennie, potrzebna. Tel. 711-03. 7163-G

Nieruchomości

W POZNAŃSKIEM — sprzedam pilnie gospodarstwo rolne, powierzchnia 8 ha wraz z zabudowaniami. Stacja kolejowa na miejscu. Informacje: Andrzejewski, Konin, Grodzisko 1. 7164-G

SPRZEDAM dwurodzinny dom nie wykończony, względnie przyjmę wspólnika do wykończenia, w Gdyni-Orłowie, Inżynierska 114. 7165-G

PODGÓRSKA miejscowość letniskowa, koło Krakowa — sprzedam komfortowy dom jedno rodzinny, wolny. Oferty: 55716 „Prasa", Kraków, Wiślna 2. 2112-K

DOM jednorodzinny z wygodami (koło Grudziądza), stacja kolejowa, przystanek autobusowy, szkoła na miejscu, 0,50 ha ziemi z drzewami owocowymi — sprzedam, Sybielak, Owczarki, pow. Grudziądz. 7166-G

Różne

WYDZIERŻAWIĘ lub kupię sklep własny w pawilonach, w centrum Szczecina. Zgłoszenia: tel. 473-85. 7167-G

PROF. dr. E. Dreschewi, dr dr: Cz. Markiewczowi, W. Zielińskiemu, R. Bobrowskiej, M. Tęgi, J. Jączkowi, E. i St. Szymańskim z Dziecięcego Oddziału Chirurgicznego Szpitala przy ul. Unii Lubelskiej w Szczecinie, wyrazy wdzięczności za uratowanie życia córce Elżbiecie oraz całemu personelowi za troskliwą opiekę w czasie choroby, najserdeczniejsze podziękowanie składają Kopciowie. 7168-G

W SKLEPIE MHD Nr 51 przy ul. Szpitalnej pozostawiono portmonetkę z pieniędzmi. — Odebrać u kierownika sklepu. 7169-G

STROICIEŁ - korektor fortepianów, pianin, fis harmonii (z kartą rzemieślniczą i rejestracyjną) poleca swoje usługi. Szczecin, ul. Kaszubska 5—2, tel. 39-008. 7170-G

PRZYBŁĄKAŁ się pies, duży, czarny, brązowe łapy i łeb. Odebrać: Krasińskiego 16—1, po południu. 7189-G

Sprzedaż

TOALETKĘ jasną, kredens kuchenny, telewizor „Szmaragd", łóżeczka dziecięce, kołnierz futrzany, futro trzyćwierciowe, czarne, płaszcze wełniane i różne rzeczy, sprzedam. Długosza 20—4. 7171-G

KONSTRUKCJĘ metalową cieplarni z rurami, sprzedam. Szczecin, Bułgarska 4—3. 7172-G

MOTOCYKL CZ—175 i garaż, sprzedam. Boh. Warszawy 103-5, godz. 19. 7173-G

GARAŻ blaszany na motocykl sprzedam. Szczecin, Armii Czerwonej 11—20. 7174-G

SZAFĘ trzydrzwiową, kredens kuchenny i dywan, sprzedam. Roosevelta 91b m. 5. 7175-G

PIANINO wymagające remontu, sprzedam. Ul. Mazurska 4—4 od godz. 17. 1776-G

Lokale

DWA pokoje z kuchnią na Pogodnie, zamienię na 3 z kuchnią na Pogodnie. Tel. 735-68. 7177-G

POSZUKUJĘ niekrępującego pokoju w śródmieściu. Tel. 436-63. 7178-G

KAWALER poszukuje pokoju najchętniej w pobliżu Teatru Współczesnego. Tel. 796-75 od godz. 16.30. 7179-G

MAŁŻEŃSTWO poszukuje pokoju sublokator skiego z osobnym wejściem. Oferty: Biuro Ogłoszeń: pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 613. 7180-G

DWA pokoje, nowe budownictwo, centrum, zamienię na podobne lub większe z ogrodem na Pogodnie. Tel. 720-85. 7181-G

WOŁOMIN, koło Warszawy — pokój z kuchnią (32 m kw.), bez wygód, kwaterunkowe, zamienię na większe kwaterunkowe w Szczecinie. Wołomin, ul. Mickiewicza, kiosk „Ruchu". 2113-K

MIASTO powiatowe pod Poznaniem — 3 pokoje z kuchnią, zamienię na podobne lub mniejsze mieszkanie w Szczecinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 614. 7182-G

MIESZKANIE jednopokojowe, wnęka kuchenna, łazienka, nowe budownictwo, zamienię na większe. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 615. 7183-G

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje pokoju umeblowanego przy kulturalnej rodzinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 616. 7184-G

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Ul. Koziorowskiego 29, Pogodno. 7185-G

DWA pokoje — 54 m kw., kuchnia, łazienka, c. o., balkony, zamienię na mniejsze do 24 m kw., nowe budownictwo, śródmieście. Telefon 462-79, godz. 16—20. 7186-G

Zguby

HELENA STAŃCZYK zgubiła legitymację Zw. Nauczycielstwa Polskiego. 7187-G

ZDZISŁAW KOZIEŁ zgubił legitymację, wydaną przez Prez. PRN w Szczecinie. 7188-G

ZGINĄŁ pies rasy spaniel, kolor czarny. Prosimy o odprowadzenie za wynagrodzeniem na adres: Bogusława 38 m. 12. Ostrzega się przed kupnem. 7190-G

2.VIII. 1964 r. zginął piesek szary, mordka i ogon czarne. Uczciwego znalazcę proszę o przyprowadzenie za wynagrodzeniem: Pocztowa 12—15. 7191-G

STEFAN KORPALSKI zgubił zaświadczenie o zdeponowaniu książeczki wojskowej, wydane przez PZM. 7192-G

ZGINĄŁ foxterrier, ostrowłosy, suczka. Ostrzega się przed przywłaszczeniem lub kupnem. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Małopolska 54—2, tel. 356-37. 713-G

UNIEWAŻNIA się zgubiony bloczek rachunkowy nr 164 taksówki MPK Nr 342 od numeru 09124-09173. 7194-G

ADAMOWI ZAWARTKO skradziono legitymację szkolną Liceum Nr 6. 7195-G

UNIEWAŻNIA się zgubioną pieczątkę: MHD S/121 Przyjazd, Odjazd, Podpis. 7196-G

RENATA POSMOWSKA zgubiła legitymację ubezpieczeniową. 7197-G

GENOWEFA MALINOWSKA zgubiła legitymację ubezpieczeniową. 7198-G

Prelekcje TWP na wczasach i koloniach

LETNIA kanikuła nie przerwała pracy szczecińskich prelegentów Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. W okresie czerwca i lipca wygłosili oni prawie 600 prelekcji i pogadanek z różnych dziedzin wiedzy.

W CZERWCU szczególnym zainteresowaniem cieszyła się tematyka związana z historią i XX-leciem Polski Ludowej, a także aktualną sytuacją międzynarodową.

W lipcu prelegenci TWP przypuścili prawdziwy „szturm" na statki PŻM. Wygłosili oni tam 150 różnych prelekcji. Marynarze bardzo złaknieni są wiedzy, przyjmowali więc prelegentów z dużym zainteresowaniem.

Wczasowicze w „modnych" nawet miejscowościach nie tylko czekają na słońce, plażę i wieczorne dansingi, ale z przyjemnością słuchają prelekcji o Ziemi Szczecińskiej, rozbudowie portu i przemysłu stoczniowego. W czasie tegorocznych wakacji wiedza — w popularnej formie prelekcji TWP — dotarła również na młodzieżowe obozy i kolonie letnie. (kg)

Atrakcyjny obóz dla dzieci pracowników gospodarki komunalnej

WYJĄTKOWO przyjemne wakacje mają w tym roku dzieci pracowników szczecińskiego przemysłu terenowego i gospodarki komunalnej. Zarząd Okręgu ich związku zawodowego zorganizował w Szklarskiej Porębie Dolnej w dniach od 5 — 30 lipca atrakcyjny obóz wypoczynkowy. Obóz udał się doskonale, a wszyscy uczestnicy byli bardzo zadowoleni. Pisali nam o tym w miłych listach do redakcji „Kuriera".

Przykro nam, że nie mogliśmy odwiedzić młodzieży na ich pięknym obozie. Z przyjemnością natomiast przekazujemy prośbę uczestników, aby kierownictwu Prezydium ZO ZW Zaw. PGK i PT, a szczególnie K. Świątkiewiczowi, J. Świątkowi, A. Makarence i J. Redlińskiemu — złożyć serdeczne podziękowania za zorganizowanie tak wspaniałego obozu. (kg)

Wakacje w mieście

WAKACJE w całej pełni. Oczywiście nie wszystkie dzieci wyjechały na obozy, wiele dziewcząt i chłopców pozostało w domu. Czy muszą się one nudzić i bez celu „szlifować" miejskie ulice? — jak sądzą niektórzy. Wcale nie. Harcerze nie marnują wakacji, mimo że nie udało się wyjechać na obóz.

Dla nich działa NAL — Nieobozowa Akcja Letnia dostępna dla całej nie tylko harcerskiej młodzieży. Jedną z ciekawszych form NAL-u są wakacje Drużyn Miejskich. Organizują one dla naszych „mieszczuchów" bardzo atrakcyjny i wcale nie gorszy niż na obozie wypoczynek.

W Szczecinie grupy NAL-u rozlokowały się w każdej dzielnicy. Można je spotkać w Żydowcach, pod Zamkiem, w Pałacu Młodzieży...

Któregoś popołudnia odwiedzamy Pałac. W głębi dziedzińca 2 pokaźne namioty. To miejsce „zakwaterowania" grupy chłopców i dziewcząt ze śródmieścia. Jest ich w tej chwili ponad 20, na chętnych czeka jeszcze jeden wolny namiot. Widać nie wszyscy wiedzą jeszcze o wakacjach w mieście. Z pewnością pomoże przeprowadzona którejś nocy akcja „niewidzialnej ręki", w czasie której chłopcy rozwiesili 13 własnoręcznie wykonanych plakatów zapraszających na wakacje do Pałacu.

W czasie naszych odwiedzin wszyscy wypoczywają. Przed chwilą skończył się pasjonujący mecz piłki nożnej rozgrywany z Katowicami. Skończył się niestety porażką, bo koledzy ze Śląska przebywający w pobliskim schronisku turystycznym byli znacznie silniejsi, ale też i znacznie starsi. W innych spotkaniach były oczywiście sukcesy. Jeszcze 2 mecze i mali piłkarze zdobędą upragnioną Odznakę 7 Spotkań.

WSZYSCY mają doskonałe humory i świetnie się czują na miejskich wakacjach.

Po „trudach" gier i zabaw świetnie smakuje upitraszony własnoręcznie obiad. Nikt nie narzeka na brak rozrywek. Troszczy się o nie komendantka — pdkm. Teresa STOJANOWICZ i 40-osobowa kadra. Największym „mirem" u chłopców cieszy się druh Janusz KAPSOL z jednostki WOP, który spędza z harcerzami całe dnie.

Wakacje w mieście płyną miło i przyjemnie, tylko niestety... za szybko. (kg)

Reporter zanotował

Z PODWÓRZA PGR Mokrzyca w pow. Wolin, nieznany osobnik porwał traktor i po przejechaniu ok. 4 km rozbił go o przydrożne drzewo, a sam zbiegł. Straty sięgają 20 tys. zł. Milicja prowadzi energiczne dochodzenie celem ustalenia sprawcy wypadku.

• • •

TRAMWAJ linii 8, zdążający w kierunku portu, zderzył się na ul. Wielkiej z „Pick-upem" nr MN 0952 ze Stargardu. Straty niewielkie — ofiar w ludziach nie było.

• • •

NA ul. Emilii Plater motocyklista — Kazimierz Cz. potrącił 4-letniego Dariusza S., który niespodziewanie wbiegł na jezdnię. Chłopiec odniósł lekkie na szczęście, obrażenia ciała.

• • •

PATROL MO zatrzymał w barze „Wisełka" Henryka N. zam. przy ul. Krzywoustego 12, który po pijanemu znieważył konsumenta. Henryk N. stanie przed sądem w trybie przyspieszonym. (ap)

Zmiana tras linii 5, 6 i 7

MPK KOMUNIKUJE: w związku z wymianą torów na pl. Hołdu Pruskiego, dziś od godz. 20 do 5 rano nastąpi zmiana tras tramwajów linii 5, 6 i 7. Linia 5 i 7 kursować będzie od pl. Żołnierza ul. Jaromira, Roosevelta i Malczewskiego do Parkowej i dalej normalnie do Stoczni — w obu kierunkach; linia 6 — Gocław — poczta Główna normalnie, z powrotem od pl. Żołnierza, tak jak tramwaje linii 5 i 7. (ap)

Teatry

— nieczynne

OPERETKA — nieczynna.

ZAMEK SALA KAMERALNA — „Pro Musica — Szczecinowi" — godz. 20.

Kina

KOSMOS — „Słodkie życie" g. 10, 13.30, 17, 20.30, — wł. — panoram. — od lat 18; (środa — „Cleo od 5—7" — fr. od l. 16, g. 9, 11.15, 13.20 16, 18.30, 21); **COLOSSEUM** „Nie jedzcie stokrotek" g. 16, 18.30, 21 — USA — od lat 12 — panoram.; **DELFIN** — „Nigdy nie wrócę" — godz. 11, 13.30, 16, 18.30, 21 — radziecki — od lat 16; **BAŁTYK** — „Źródło trzech prawd" g. 11.10, 13.30, 15.50, 18.10, 20.30 — franc. — od l. 16; **OGRODOWE** — „Miejsce na górze" g. 21.30 — ang.; **POLONIA** — „Wojna trojańska" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — włoski — od lat 12; **PIONIER** — „Lody śmietankowe" g. 10; „Afrykańska królowa" g. 11, 13, 15 — ang. — od lat 12; „Podróż 104" g. 17 — od l. 16, „Sygnały" g. 18.30, 20.30 — pol. — od l. 16; **TENISOWE** — „Biedni bogacze" g. 22 — węg.; **DERBY** — „Rancho w dolinie" g. 22 — USA; **FALA** — „Życie Adolfa Hitlera" g. 18, 20.15 — NRF — od lat 16; **PROMIEŃ** — „Spotkanie ze szpiegiem" g. 16, 18.15, 20.30 — pol. — od l. 12; **ECHO** (Krzekowo) — „Syn marnotrawny" g. 18, 20 — włoski — od l. 16; **ŚWIT** (Skolwin) — „Po latach" g. 17.30, 19.30 — radz. — od lat 12; **MEWA** (Żelechowo) — „Krążownik szos" g. 19 — franc. — od l. 16.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 — „Współczesna Albania" g. 10—21.

Kluby

NOT — Woj. Pol. 67 — czynny od g. 13—22.

Muzeum

— STAROMŁYŃSKA 27 — malarstwo polskie, rzeźba pomorska, renesansowe stroje książąt szczecińskich g. 13—19. WAŁY CHROBREGO 3 — archeologia, wystawy morskie, przyroda, kultura Afryki Zachodniej, z dziejów kowalstwa i monety na Pomorzu Zachodnim g. 13—19.

BWA — Staromłyńska 27 — malarstwo Teresy Jakubowskiej i Zdzisława Kałędkiewicza g. 9—15.

ZAMEK — II Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego g. 10—18.

Dyżury

SZPITALE

I KLINIKA CHIR. — Unii Lubelskiej.

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej;

SZPITAL WOJSKOWY — Oddział Położniczy — Piotra Skargi.

PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA — Piastów 1 — g. 9—16.

PRZYCHODNIA DLA MATKI I DZIECKA — św. Wojciecha 7 — g. 9—14 , 19—7 rano.

APTEKI

NR 1 — Jagiellońska 16a — tel. 371-55; NR 47 — Jaromira 11 — tel. 422-46; NR 48 — Lelewela 1 — tel. 726-24.

CODZIENNE POGOTOWIE PRACY — Apteki: nr 10 (Glinki); nr 12 (Podjuchy).

Telewizja

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI I TV POZNAŃ

16.10 Program z Poznania, 16.15 „Miasteczko pachnące żywicą", 18.45 Gra zespół Guy Lombardo, 19.10 Reportaż sportowy z Samochodowego Rajdu Polski, 19.20 Dwa opowiadania Karola Czapka, 19.50 Dobranoc dzieciom, 20 Dziennik TV, 20.20 „W świecie techniki" telefunkej, 20.50 Film fab. USA od l. 12 „Kapitan Horacjusz Horn blauer". 22.25 Wiadomości dziennika TV. Program na jutro i DOBRANOC.

PROGRAM BERLIŃSKI

16.30 Widowisko dla dzieci od lat 5 „Zielony surdut leśnika", 18.45 Omówienie programu, 18.55 „Historia z czekoladą", 19.15 Uniwersytet TV, 19.40 Tysiąc wiadomości TV, 19.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 20 Widowisko dla młodzieży, 20.25 Prognoza pogody, kronika, przegląd wydarzeń, 21 Film CSRS „Czarna dynastia", 22.30 „Ze świata kobiety", 23 Felieton filmowy, 23.15 Kronika.

ŚRODA

10.50 Gimnastyka dla wszystkich, 11 Kronika, 11.30 Reportaż z rewii variete z udziałem międzynarodowych artystów, 13.20 Test, 14.30 „Kochankowie z Toledo", 17 Widowisko dla dzieci od lat 10, 17.10 Dla dzieci „Pocci — tacy młodzi jak wy", 19.30 Omówienie programu, 19.40 Tysiąc wiadomości TV, 19.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 20 „Spotkanie w Berlinie", 20.40 Prognoza pogody, kronika, 21 „Wzdłuż i wszerz", 21.30 Film rozrywkowy, „Blazen i Venus", 22.10 „Chemia i techniczna rewolucja", 22.50 „Don Kichot", 23.40 Kronika.

Radio

WIADOMOŚCI: 16, 19, 23.50.
SERWIS RYBACKI: 20.57.

13.45 Koncert popularny dla wczasowiczów, 14.45 „Błękitna sztafeta", 15 Koncert rozrywkowy, 15.30 9 odcinek powieści „Śladami Stasia i Nel", 16.05 Melodie świata, 16.40 Studio Nord, 17 Muzyka taneczna, 17.30 Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.50 Muzyka rozrywkowa, 18 Koncert życzeń, 18.30 Reportaż dyskusyjny, 18.50 Mówi technika, 19.05 Muzyka i aktualności 19.30 Kalejdoskop kulturalny, 20 Audycja rozrywkowa, 21 Z kraju i ze świata, 21.27 Kronika sportowa, 21.40 Gra orkiestra Eddie Barcley'a, 22.10 Uniwersytet radiowy, 22.25 Muzyka.

Z wędrówek po szczecińskich księgarniach

„JENIEC I DZIEWCZYNA" Kornela Filipowicza, jednego z najwybitniejszych pisarzy średniego pokolenia, znakomitego stylisty — to powieść o dziwnej przygodzie miłosnej polskiego żołnierza, które go losy wojny rzuciły do Szwajcarii. Obóz internowanych polskich żołnierzy — i wielka przygoda w górach, z której bohater powraca do „swoich", do „tego dziwnego a tak wzruszającego narodu".

„POEZJA DZISIAJ" Artura Międzyrzeckiego — to zbiór szkiców i esejów, w których autor nie tylko składa swoje „wyznanie wiary" na temat celu nowoczesnej poezji („poezja kompletna"), ale rozważania swoje snuje na tle najciekawszych zjawisk literatury światowej. W dość powszechnym zamieszaniu pojęć i kryteriów na ten temat książka Międzyrzeckiego stanowi rzetelną, uczciwą i cenną próbę ustalenia nowych wartości.

Wspomnijmy na zakończenie o „LISTACH DO SIOSTRY" Jana Hempla, wybitnego polskiego komunisty, wychowawcy kilku pokoleń rewolucjonistów, tragicznej ofiary prowokacji w roku 1937. W listach tych, pisanych z Moskwy w latach 1926—1937, znajdziemy b. interesujący, autentyczny obraz życia w Związku Radzieckim a także charakterystyczną, zresztą b. krytyczną ocenę polskiego życia kulturalnego w latach międzywojennych.

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 428-33; sekretariat techniczny 430-21 (wewn 51); dział miejski 462-35; dział morski i sportowy 427-77; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 344-44; redakcja poranna (po godz. 6) 378-91; dalekopisy 425-14. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-13770. Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie, Al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 15 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 37,50 zł; półrocznie — 75 zł; rocznie — 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-83, konto PKO Nr 1-6-100024.
Szczec. Zakł. Graf. P-1

MIŁA UROCZYSTOŚĆ odbyła się w sobotę w Szczecińskich Zakładach Graficznych. Przewodniczący DRN — Pogodno — Kazimierz BARANOWSKI wręczył długoletnim pracownikom Zakładów wysokie odznaczenia państwowe, przyznane przez Radę Państwa.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymał główny księgowy SZGraf. — Wacław MIELCAREK (na zdjęciu — po lewej), związany z Zakładami od początku ich istnienia. Srebrnym Krzyżem Zasługi udekorowany został starszy dyspozytor produkcji — Zygmunt WOSKOBOJNIKOW (po prawej), który w tym roku obchodzi 37-lecie pracy w zawodzie drukarza, a od 12 lat kieruje produkcją Szczecińskich Zakładów Graficznych.

Odznaczonym — składamy serdeczne gratulacje. (ap)

(Foto — W. CIEŚLAK)

Kronika dnia

DYŻUR POSELSKI

✦ MIMO wakacji posłowie Ziemi Szczecińskiej nie przerywają kontaktów z wyborcami. Dziś przed południem odbył się tzw. „dyżur poselski", w czasie którego posłowie przyjmowali skargi i zażalenia ludności.

WIZYTA SZWEDZKIEGO DYPLOMATY

✦ PROMEM skandynawskim „JENS KOFOED" przybył wczoraj dyplomata szwedzki, szef jednego z wydziałów MSZ p. OERN ze Sztokholmu. Dyplomata, w drodze do ambasady w Warszawie, zatrzymał się w Szczecinie w hotelu „Continental".

INŻYNIEROWIE Z KUBY

✦ W HOTELU „Piast" zatrzymała się 7-osobowa grupa inżynierów kubańskich, przebywająca u nas na zaproszenie delegatury Zakładów Konstrukcji Elementów Żelbetonowych w Strzebienicy na Śląsku. Kierownikiem grupy jest z ramienia gospodarzy p. JÓZEF MOKRUS, towarzyszy Kubańczykom również mgr inż. PIOTR GARUS z Politechniki Gliwickiej. Goście odbywają w Polsce kurs specjalistyczny budownictwa żelbetonowego i kablobetonowego. Podczas swego tygodniowego pobytu w Szczecinie zapoznają się na nabrzeżu Rumuńskim z budową konstrukcji kablobetonowej o rozpiętościach 42 m.

BEZDEWIZOWA WYMIANA TURYSTYCZNA Z CZECHOSŁOWACJĄ

✦ PRZEDSTAWICIEL czechosłowackiego biura turystycznego „CEDOK" inż. J. VANEK podpisał wczoraj z kierownikiem szczecińskiego oddziału PTTK St. LAGUNEM umowę na bezdewizową wymianę turystyczną. Czesi przyjeżdżają do nas na 2-tygodniowe wczasy nad Zalewem w Trzebieży, natomiast szczecinianie wyjadą na tych samych warunkach na wczasy zimowe w góry do Czechosłowacji.

Zebrał: (a)

Za miesiąc pierwszy dzwonek

Sezon zakupów szkolnych

JUŻ za niecały miesiąc rozlegnie się pierwszy dzwonek, inaugurujący nowy rok szkolny. W odnowionych klasach szkół naszego miasta zasiądzie prawie 60 tys. dzieci, w tym ponad 6 tys. pierwszoklasistów.

JAK co roku, sierpień jest sezonem zakupów szkolnych. Rozpoczynają się wędrówki rodziców po sklepach w poszukiwaniu mundurków, fartuszków, tornistrów, zeszytów i innych artykułów szkolnych. Z praktyki wiemy, że szczyt szkolnych zakupów przypada na koniec sierpnia, bo to jeszcze i urlopy i tradycyjne odkładanie na ostatnią chwilę. Rezultat — tłok w sklepach i wyrzekania na kolejki.

Zresztą, częściowo winę za owe kolejki ponosił i **handel, który zbyt późno gromadził w sklepach najbardziej poszukiwane artykuły.** Aby tym kolejkom zapobiec, planowany w br. **początek sprzedaży przyborów szkolnych na 10 sierpnia został przyśpieszony.** Już wczoraj sklepy otrzymały polecenie rozpoczęcia sprzedaży.

— A jak przedstawia się zaopatrzenie? Czy będzie co kupować? — z tymi pytaniami zwróciliśmy się do dyrektorów hurtowni.

Dyrektor WPHAUK poinformował nas, że **zaopatrzenie w zeszyty jest w br. znacznie lepsze niż w latach ubiegłych.** Do sklepów Szczecina i miast powiatowych dostarczono już 803 tys. zeszytów 16-kartkowych, 666 tys. — 32-kartkowych, 400 tys. 60-kartkowych, 158 tys. — 80-kartkowych oraz 143 tys. — 100-kartowych. Jedynie zeszytów rysunkowych i bloków jest nieco mniej, ale niedobory te zostaną uzupełnione następnymi dostawami.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno - Odzieżowe dostarczyło już do sklepów 15 tys. fartuszków szkolnych oraz 12 tys. chłopięcych mundurków. Dziewczęce mundurki nie przyjęły się, poszukiwane są jedynie granatowe spódniczki i białe bluzki. Wyrobów tych — jak twierdzi hurtownia — jest dość.

Również z kupnem obuwia dziecięcego i młodzieżowego nie powinno być kłopotów, gdyż zaopatrzenie jest znacznie lepsze niż w latach ubiegłych. Jak poinformowała nas dyrektor handlowy WPH Obuwiem — A. Sadowska — obecne zapasy różnorodnego obuwia młodzieżowego wynoszą 41,5 tys. par, a dziecięcego — 134 tys. par. Mniej niż w ub. r. jest tylko trampek, ale przedsiębiorstwo postarało się o dodatkowe dostawy z Oleśnicy. Nie zabraknie także tornistrów, teczek i aktówek.

WPH Obuwiem kończy obecnie remanent w magazynach, ale aby nie hamować dostaw, rozpoczęto już fakturowanie.

ZAPASY w hurtowniach — to jeszcze nie wszystko. **Kierownicy sklepów, którzy dotychczas nie zdążyli zaopatrzyć swoich placówek w „artykuły uczniowskie", powinni pospieszyć się, gdyż spiętrzenie dostaw z hurtowni może spowodować zakłócenia w transporcie PTHW.**

Rodzicom również radzimy nie zwlekać z wyposażeniem swoich pociech do szkoły. **Pewne zakupy są nieodzowne i prędzej czy później trzeba je zrobić.** Lepiej wcześniej, a unikniemy kolejek. (k)

I jak tu wierzyć babci?

DECYZJA o kupnie mebli poprzedzona jest zwykle długimi dyskusjami w gronie rodzinnym. Ona proponuje to, on coś innego, ale decydujący głos ma przeważnie babcia, która niejedne meble już w życiu kupowała i najlepiej wie, co potrzeba. Babcia doradziła więc, aby dzieci kupiły stół, miękkie krzesła, bufet, serwantkę, stolik pod radio, biurko i to wszystko, koniecznie, jasne.

Nikt nie przypuszczał, że jasne meble zapoczątkują czarną serię reklamacji w sprawie czarnych plam występujących na ślicznych mebelkach. Zaczęło się już po miesiącu od chwili kupna, to jest 13 kwietnia br., taką bowiem datą opatrzony jest protokół, który sporządziło Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami. Po pewnym czasie producent — Spółdzielnia Pracy Stolarzy i Tapicerów w Chełmży, przysłał do Szczecina fachowca, aby usunął wady. Biedak męczył się przez dwa dni i nie na wiele przydała się jego praca. Meble ponownie czerniały. Potem były jeszcze pisma, pisemka, rozmowy telefoniczne, a klient czekał.

Wreszcie 15 lipca przyszła z Chełmży oczekiwana wiadomość, że do końca miesiąca Spółdzielnia wymieni klientowi reklamowane meble, dostarczając je własnym środkiem lokomocji.

Pozornie wydawać by się mogło, że wszystko jest w porządku. Pozory jednak czasem mylą, bo mebli jak nie było, tak nie ma. Klient natomiast ciągle biega i coraz częściej zaczyna wątpić w dobre rady babci.

W związku z tą sprawą nasuwają nam się pewne uwagi. Czytelnik nasz nabył meble od WPHM, na konto tego przedsiębiorstwa wpłacił za nie pieniądze, dlaczego więc zdany jest na łaskę i niełaskę producenta? Dlaczego wreszcie przeciąga się załatwienie sprawy, skoro „klient ma rację". (jaw)

„ARKONKA"

po 2 miesiącach

JUŻ 2 miesiące czynne jest wybudowane w czynie społecznym — dziecięce kąpielisko „Arkonka". Na półmetku letniego sezonu znów odwiedzamy „Arkonkę", aby dowiedzieć się, jak funkcjonuje ten najmłodszy w naszym mieście (i najładniejszy) obiekt wypoczynku, jak służy dzieciom i młodzieży?

Kierownik kąpieliska — mgr inż. Kazimierz JANKOWSKI, informuje nas, że **z „Arkonki" skorzystało dotąd 150 tys. osób, nie licząc, oczywiście, „gapowiczów", których jest około 20 proc.**

Wpływy uzyskane z biletów wstępu wynoszą **240 tys. zł.**

Skoro na wstępie „zahaczyliśmy" o „gapowiczów", nasuwa się pytanie, jak zachowują się tłumy szczecinian na „Arkonce". — Ogromną większość publiczności stanowią dzieci i młodzież, — mówi nasz rozmówca — choć nie brak i starszych. Do zachowania się dzieci nie mamy na ogół większych zastrzeżeń. Główne pretensje kierujemy natomiast do rodziców. Oni to w dużej mierze pomagają dzieciom we wchodzeniu na teren kąpieliska bez biletu. Zdarzają się takie wypadki, że matka sama wykupuje bilet, a swoje pociechy przesadza przez płot. Karygodną lekkomyślnością jest pozostawianie dzieci na kąpielisku bez żadnej opieki lub pozwalanie aby najmłodszymi (np. 2—3-letnimi) „opiekowało" się niewiele starsze rodzeństwo. Małe dzieci błąkają się więc często po plaży, zanieczyszczają resztkami jedzenia wodę. Brak opieki jest także przyczyną, coraz rzadszych na szczęście, kradzieży. Grupki wyrostków kradną rówieśnikom pletwy, zabawki, a nawet całe ubrania, które przerzucają przez płot. Wynika to stąd, że plażowicze bardzo niechętnie korzystają z szatni, która stoi najczęściej pusta, ba, a nawet przebierają się w ubikacjach, podczas gdy przebieralnie są bezpłatne. Urządzenia „Arkonki" udało się utrzymać w dobrym stanie, nie ma większych dewastacji i na ogół jest czysto. Zasługa to spraw nie działającego personelu, który nie tylko sam sprząta, ale potrafi zorganizować do pomocy dzieci.

— Ostatnio narzekano na czystość wody?

— Pretensje słuszne, gdyż nie zmieniana woda była rzeczywiście brudna. Przyczyną była awaria urządzeń tłoczących, którą już usunęliśmy. Zdezynfekowaliśmy także wodę chlorem. W lewej części brodzika masa uszczelniająca szpary dylatacyjne topi się i brudzi kąpiących. Jest to wynik niezbyt dokładnej pracy wykonawców. Te usterki będziemy mogli usunąć dopiero po spuszczeniu wody na zakończenie sezonu. Po sezonie przeprowadzimy zresztą szereg innych zmian i uzupełnień.

„Arkonka" jest nie tylko kąpieliskiem, ale świetnym terenem wypoczynkowym, z którego dzieci mogą korzystać także w dni rochmurne. Na miejscu są piłki, karuzele, instruktor WF organizuje gry i zabawy. Idealne miejsce dla kolonii a nawet przedszkoli, jak dotąd za mało wykorzystywane.

(kg)

Szkoleniowe rejsy j/m „Zawisza Czarny"

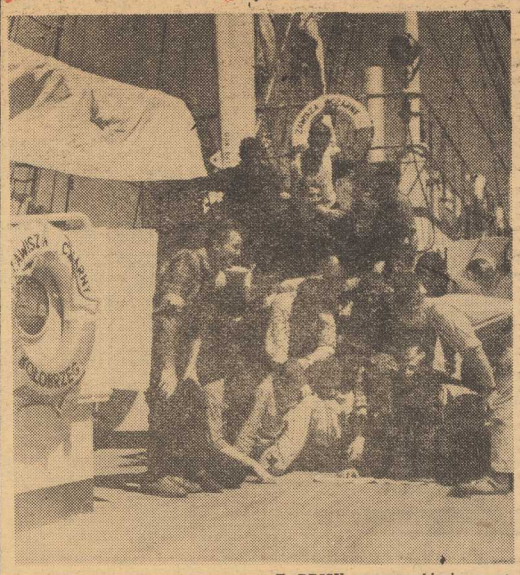

Z REJSU przysposobienia morskiego powrócił do Szczecina j/m „ZAWISZA CZARNY" pozostający pod dowództwem kapitana marynarki Zbigniewa FRĄSZCZAKA. 42 harcerzy z całej Polski, uczniów IX i X klasy, marzących odprzyjęciu do szkół morskich odbyło zimą specjalne kursy teoretyczne z marynistyki, zorganizowane przez ZHP. Na pokładzie „ZAWISZY" odbyli na trasie Gdynia — Kołobrzeg — Świnoujście — Szczecin ponad 800 mil morskich; m. in. odwiedzili także wyspę Bornholm. Zajęcia praktyczne pod kierunkiem oficera szkoleniowego zast. komendanta CWM Władysława DOBROWOLSKIEGO (na zdjęciu) dostarczyły chłopcom wiele niezapomnianych wrażeń.

W sobotę j/m „ZAWISZA CZARNY" wyruszył w kolejny rejs przysposobienia morskiego. Tym razem na pokładzie jachtu znaleźli się szczecińscy harcerze.

(a)

Foto: St. CIEŚLAK

Półtoramilionowy pasażer w Żegludze Szczecińskiej

WCZORAJ w godzinach popołudniowych statki białej floty Żeglugi Szczecińskiej przewiozły półtoramilionowego pasażera w br. Niestety, mimo skrupulatnych obliczeń nie udało się ustalić, kto został tym „jubilatem". Stwierdzono jedynie, że był nim jeden (lub jedna) z pasażerów statku „ELLENAI" lub „LAURA".

WARTO przypomnieć, że w ub. r. półtoramilionowego pasażera zanotowano w Żegludze Szczecińskiej dopiero późną jesienią, a przewozy pasażerskie 1963 r. zamknęły się liczbą 2 mln osób. W br. szczecińska biała flota przewiezie ponad 2,5 mln pasażerów. (k)

Na Targi do Liberca

✦ JUTRO pociągiem do Jeleniej Góry wyjeżdża pierwsza 52-osobowa grupa szczecinian na Międzynarodowe Targi w Libercu (CSRS). Dalszą drogę do Czechosłowacji odbędą turyści specjalnym autokarem.